

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12-1 w poł. i od 6-7 wiecz.

Jakim wraca do nas Marszałek Piłsudski?

Zdrowy, wypoczęty pełen siły i energii

— Już za kilka dni — 2—3 października — Marszałek Piłsudski przybywa do Polski z Rumunii, gdzie, jak wiadomo, bawił czas dłuższy na odpoczynku.

Jakim do nas wróci? — oto pytanie, które zadaje sobie każdy Polak dbały o interesy Państwa i rozumiejący, że ściśle są one związane z osobą Marszałka.

Czy zdrowy? Czy wypoczęty? Czy zdolny dalej i długo jeszcze nieść ciężar gruntownej reformy państwowości polskiej?

Na te pytania radosne odpowiedzi daje towarzyszył podróży Marszałka Piłsudskiego, dr. Skupiewski, z którym dłuższą rozmowę przeprowadził współpracownik „Kurjera Czerwonego”, świetny publicysta, Wincenty Rzymowski.

— Gdym po raz pierwszy przed kilku laty widział Marszałka Piłsudskiego w Warszawie — spowiada się poufnie ze swych wrażeń dr. Skupiewski — wydało mi się, że jest to człowiek, który najlepsze siły swoje już złożył na ołtarzu Ojczyzny.

— A teraz?
— Teraz, gdy zyskałem możność obcowania z nim osobistego, dzięki gościnie, jaką mnie zaszczycił, widzę, że sąd mój był zupełnie mylny. Marszałek jest jednostką o silnych i niewyczerpanych zasobach żywotności. Jego barki są pochylone, ale jego duch jest świeży i nieugięty. Wibruje on tą samą niecierpliwą żądzą czynu, jaka drgała w nim dwadzieścia lat temu, gdy niósł on w Naród oręż wyzwolenia.

— Ależ — wtrąciłem z uśmiechem — to, co pan doktor mówi, brzmi jak formalna diagnoza lekarska...

Doktor Skupiewski odpowiedział szczerym, otwartym śmiechem, nie próbując zaprzeczać, że dał się schwytać na gorącym uczynku.

— My, lekarze, posiadamy w obcowaniu z ludźmi rzut oka, który nie zawodzi nigdy. Każde spojrzenie nasze jest podświadomą diagnozą i utajoną oceną człowieka.

— A czy Marszałek nie zastrzegł się przeciw wszelkim tego rodzaju ocenom?

— On! — odpowiada dr. Skupiewski — Marszałek sam żartuje z kontrastu, jaki zachodzi między jego pochyloną postać a niezłomnym pionem ducha, który go ożywia.

I tu przytacza opowieść, którą słyszał z ust swego dostojnego Gościa.

— Już ojciec mój — zwierzał się kiedyś Marszałek, siedząc na tarasie zamku w Targowiszcie — gromił mnie surowo za brak kawalerskiej elegancji w postawie. Od dziecka chodziłem z głową pochyloną i pochylonemi plecyma. Gdym dosiadał konia, ojciec, bywało, zoczywszy mnie, wołał już zdaleka: — A cóż ty, Ziuk, siedzisz na koniu, jak stary profesor?

Widzi pan — kończył Marszałek — urodziłem się snąc na żołnierza, powołanego do dźwignia trudów, nie zaś do parady dworskiej... A natomiast, sądzono mi było stać się żołnierzem, który głęboko pochylić się musiał do stóp pracującego ludu, aby nasamprzód rozkuć pęta, które nogi jego i ręce ujarzmiły.

Doktor Skupiewski umilkł i pogryzł się w jakiejś nieodpowiedzianej myśli, jakby ściągając we wspomnieniu żywy głos Marszałka.

— Ale patrz pan! — zawołał po chwili. — Ten człowiek niespożytej energii jest jednocześnie mistrzem w sztuce odpoczynania! Marszałek, gdy stanął w Targowiszcie, gdy rozgościł się na swem letniku, od razu oddał się stuprocentowemu pokojowi. Rad, że mu żadnej godziny nie zamąci najpilniejszy raport, żyć zaczął ciszą wód, pół i lasów... I począł spać, ach jak smakowicie...

Przez dwa tygodnie prawie nie czynił nic innego, tylko odrabiał zaległości nieprzespanych godzin... W Warszawie, w Belwedrze, pono Marszałek w najpóźniejszych porach nocy szukał skupienia dla pracy.

Tu, w Rumunii, Marszałek odzyskał zdrowy rytm dnia i nocy: zasypia wcześniej i wstaje rano, pełen werwy i humoru. Po dwu tygodniach, pokrzepiony i wzmoczony na siłach, zająwszy najcichszy pokój górny w zamczku na osobistą, samotną pracę, Marszałek spędzać ją długie codzienne godziny przy biurku.

— Przy biurku — wyjaśnia dr. Skupiewski — które niegdyś należało do mego ojca i przy którym spisywał on swe wspomnienia powstańcze z 63 roku...

BUKARESZT, 27.9. Marszałek Piłsudski odbył incognito trzydniową podróż samochodem po Transylwanii, przycem zwiedził szereg ważniejszych miast. (PAT)

Katastrofa samolotowa w Warszawie

Samolot strzaskany, pilota uratował spadochron

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Około godziny 4 po poł. publiczność zgromadzona dość licznie na wyścigach hipicznych w Łazienkach, zauważyła dwa samoloty, z których jeden zaczął gwałtownie spadać.

Po chwili od samolotu odcepili się mały punkcik.

Był to pilot, który w czasie spadania utworzył spadochron.

Był to pilot, który w czasie spadania utworzył spadochron.

Po upływie niecałej minuty słup ognia wykwitł w pewnej odległości od toru wyścigowego.

Rozległa się detonacja. Był to wybuch zbiornika z benzyną.

Aparat uległ całkowitemu strzaskaniu — pilot zdołał się szczęśliwie wyratować.

300 ofiar wybuchu w Melilli

Narazie wydobyto 57 trupów z pod gruzów zburzonych domów

Wstrząsające sceny wśród nieprzeniknionych ciemności

MELILLA, 27.9. Późnym wieczorem nastąpił wczoraj wybuch w forcie Cabrerisas Bejas pod Melillą.

Wybuch nastąpił w chwili, gdy publiczność opuszczała teatry po skończonych przedstawieniach.

Na niebie ukazał się olbrzymi snop płomieni, poczem nastąpił straszliwy wybuch, a równocześnie szczątki szyb, kominów, dachów zaczęły spadać na tłumy, które w półpłochu uciekały, przypuszczając, że nastąpiło trzęsienie ziemi.

Ze zburzonych i napót zagrzebanych w ziemni baraków w okolicy fortu dochodziły okropne krzyki.

Cały fort został zburzony — na miejscu jego powstał olbrzymi lej.

Zupełna ciemność powiększała jeszcze grozę sytuacji i utrudniała akcję ratunkową.

Przy świetle pochodni wydobyto z pod gruzów 30 trupów osób cywilnych, pomiędzy którymi znajdowało się wiele kobiet i dzieci.

Wśród zabitych znajdowały się całe rodziny, które zginęły. Według oświadczenia generała San Jurino, liczba osób, które odniosły rany w czasie wybuchu dochodzi do 215.

Z pomiędzy gruzów ciągle jeszcze wydobywa się zwłoki ofiar.

Pomiędzy rannymi znaleziono człowieka napół zmiążdżonego przez spadającą belkę, a obok niego leżały trupy jego czworga dzieci. Wiele ofiar zginęło pod olbrzymimi blokami kamiennymi, które siła wybuchu wyrwała z murów fortu. (PAT)

LONDYN, 27.9. O wybuchu w forcie Cabrerisas Bejas pod Melillą donoszą, że wielka ilość ofiar katastrofy wynika stąd, że fort leży zbyt blisko gęsto zaludnionej części miasta. Z całego fortu został tylko wielki otwór w ziemi.

Dotychczas wydobyto z pod gruzów 57 zabitych a wśród nich 7 żołnierzy europejskich i jednego żandarma marokańskiego.

Pozostali należą do ludności cywilnej prawie wyłącznie tubylczej. Rannych jest około 220 osób, przeważnie kobiet i dzieci.

Całe rodziny zginęły pod gruzami.

Komisarz hiszpański natychmiast wyjechał z Melilli do Madrytu. W szpitalach Melilli umieszczono 215 osób. Inny fort Marja Cristina również ucierpiał od wybuchu. (ATE)

MELILLA, 27.9. Według ostatnich doniesień liczba zabitych w czasie wybuchu fortu wynosi 57 osób. Kilka gmachów zostało poważnie uszkodzonych. (PAT)

Dekoracja premiera Bartla

najwyższymi odznaczeniami włoskimi

WARSZAWA, 27.9. Dnia 27 b. m. o godz. 1.45 po południu przybył do pałacu prezydium Rady Ministrów poseł włoski Majoni w towarzystwie sekretarza poselstwa Rulliego, celem wręczenia panu prezesowi Rady Ministrów, profesorowi Kazimierzowi Bartłowi Wielkiego Krzyża oraz Wielkiej Wstęgi orderu św. Maurycego i Łazarza.

Pan premier przyjął posła włoskiego w otoczeniu szefa protokołu dyplomatycznego p. Karola Romera i sekretarzy.

Jednocześnie z inżynierami orderu, wygłoszony przemówienie, poseł Majoni wręczył panu prezesowi Rady Ministrów list własnoręczny prezesa rady ministrów Mussoliniego treści następującej:

„Panie Prezesie! Mam zaszczyt donieść Waszej Ekscelencji, że Jego Królewska Mość na moją propozycję raczył mianować Pana kawalerem Wielkiego Krzyża oraz Wielkiej Wstęgi orderu św. Maurycego i Łazarza. Jednocześnie przesyłam Waszej Ekscelencji odnośny dyplom i załączam formularz wraz z odznakami orderu i korzystając z okazji, proszę o przyjęcie, Panie Prezesie, wyrazów mego głębokiego poważania.

(—) Mussolini.”

Po uroczystości w apartamentach pana prezesa Rady Ministrów odbyło się śniadanie na cześć posła Majoniego. (PAT)

Sensacyjny zwrot

w sprawie Jakubowskiego

Mordercy przyznali się do winy

BERLIN, 27.9. Głośna sprawa robotnika polskiego Jakubowskiego, który został stracony wyrokiem sądowym za rzekome zabicie młodego chłopca, zaczyna przybierać obecnie zupełnie inne formy, które mogą zdecydować o pełnym zrehabilitowaniu Jakubowskiego.

Dwaj bracia Fryc i August Nogen oraz ich

matka złożyli dziś przed sędzią śledczym sensacyjne zeznanie, przyznając się do morderstwa swego brata.

Matka oświadczyła, iż wiedziała o zamiarach synów zamordowania brata i dlatego usiłowała wyjechać. Nadmienić należy, iż wyrok, skazujący Jakubowskiego oparty był na zeznaniach braci Nogen. (ATE)

Dr. med. J. Bette
Specjalista chorób wewnętrznych i dzieci
Piotrkowska 6, tel. 44-95
powrócił 1082
Przyjmuje od 8—11 z rana i od 4—6 popoł.

Kowalski przywłaszczał pieniądze przeznaczone na zapomogi dla bezrobotnych marjawitów

Obciążające zeznania ks. Pągowskiego

Proces płaćki budzi z dnia na dzień większe zainteresowanie, czego najlepszym dowodem jest masowy napływ dziennikarzy i przed stawicielei świata sądowego.

Wczoraj przybyło do Płocka trzech przed stawicielei pism zagranicznych oraz kilka osobistości ze stolicy.

Kowalski przybył do sądu o godz. 9 rano w towarzystwie żony swej Wifuckiej i ks. biskupa Przysuskiego.

W kuluarach ogromne zdziwienie wywołała ponowna nieobecność biskupa Feldmana, który już od trzech dni nie przychodzi na rozprawę.

Snuto na ten temat rozmaite domysły, ponieważ, jak wiadomo, Feldman jest upatrzonej na następcę Kowalskiego.

Sala sądowa zapołąniła się po brzegi publicznoscia.

Około 11 wchodzi na salę komplet sędziowski.

Wszystkie spojrzenia koncentrują się na twarzy przewodniczącego, wszystkie mózgi wysilają się nad rozwiązaniem problemu: usunąć z sali, czy nie usunąć.

— Usunąć publiczność! — pada po chwili wyrok i ze zwieszonymi głowami wszyscy opuszczają salę.

* * *

Jako pierwszy świadek zeznaje w dalszym ciągu Janina Tołpuchowa, autorka sensacyjnych pamiętników, drukowanych w czasopiśmie „Kujawy Ziemia Płocka”.

Starcia między obroną, a św. Tołpuchową

Św. Tołpuchowa zeznaje przy drzwiach zamkniętych, jednakże od czasu do czasu przez dostają się na kuluary jakieś wiadomości z sali sądowej m. in. — że dochodzi do częstych starć między obroną i świadkiem.

Po zbadaniu Tołpuchowej, która zeznawała do godz. 2 i pół przesłuchano również przy drzwiach zamkniętych b. zakonnicę marjawicką Annę Wałachowską.

Zeznania ks. Pągowskiego

O godz. 3 i pół już przy drzwiach otwartych rozpoczęły się zeznania św. ks. Pągowskiego.

Sala wypełnia się momentalnie po brzegi. Fwarze publiczności roześmiane, że wreszcie po dwóch dniach mogą naocznie śledzić za biegiem procesu.

Zeznania ks. Pągowskiego w przeciwieństwie do zeznań większości świadków, nie traktują o przestępstwach erotycznych, lecz tylko o materialnych.

Świadek zeznaje między innymi: „W roku 1917, siedząc przypadkiem w gabinecie biskupa marjawickiego Gołębiowskiego w Łodzi, obecny byłem, jak ktoś z otoczenia biskupa przynosił paczkę pieniędzy nadesłaną z Niemiec, a zawierającą kilkaset marek.

Zapytałem o pochodzenie tych pieniędzy w tak ciężkich czasach i dowiedziałem się, iż pochodzą one od starokatolików z zagranicy.

Następnie udało mi się dowiedzieć, że przesyłki pieniądze przychodzą od r. 1915 a przeznaczone są na zapomogi dla bezrobotnych marjawitów.

Ponieważ nic o tem przedtem nie wiedziałem, zapytałem biskupa dlaczego nie dostatem dla moich parafjan ani jednego feniga.

Na to biskup Gołębiowski odpowiedział mi, iż na polecenie od Kowalskiego posyłać wszystkie pieniądze do Płocka.

Pośpieszyłem niezwłocznie do Płocka,

gdzie dowiedziałem się, że Kowalski znajduje się w Felicianowie.

Udałem się tam i spotkałem Kowalskiego na spacerze w parku.

Po kilku chwilach obojętnej rozmowy zadałem pytanie w ten sposób, jakoby dawno wiedział o zagranicznych przesyłkach pieniędzy.

Wówczas Kowalski przyznał się, że już od dłuższego czasu otrzymuje z zagranicy pieniądze.

Na moje wyrzuty Kowalski odpowiedział: „Nie mamy braciszku na kogo liczyć, musimy sami pamiętać o sobie”.

Z dalszej rozmowy na ten temat wynioskowałem, że Kowalski pieniądze te zachowuje dla siebie.

Od tej chwili zaczął się mnie Kowalski wystrzegać i szkodzić mi wśród moich parafjan”.

Na tem rozprawę o godz. 4 pp. odroczone do godz. 9 rano.

Usprawnienie administracji publicznej

oto hasło rzucone przez prem. Bartla

Specjalna komisja zajmie się tępieniem resztek biurokracji

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Rada Ministrów na wczorajszym posiedzeniu powzięła doniosłą uchwałę, a mianowicie, na wniosek premiera Bartla powołano do życia komisję dla usprawnienia administracji publicznej.

Komisja taka pozostawać będzie pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów.

Do zadań komisji należy opracowywanie planów usprawnienia administracji publicz-

nej pod względem organizacji i — zakresu działania w dziedzinie metod pracy w urzędach oraz — w zakresie systemu kształcenia personelu urzędniczego i celowej polityki personalnej.

W skład komisji wejdą osoby, powołane przez Prezesa Rady Ministrów, którym, na jego zlecenie, przysługuje prawo przeprowadzenia badań w poszczególnych urzędach.

Wewnętrzna organizacja komisji oraz regulamin ustala Prezes Rady Ministrów.

30 oficerów policji

wyjechało do Wiednia na kurs kryminalogji

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

W dniu wczorajszym zjechało do Warszawy 30 oficerów P. P. delegowanych z wszystkich województw na rozkaz komendanta policji płk. Maleszewskiego.

Grupa ta, jak wiadomo, wyjeżdża do Wiednia do Instytutu Kryminalogicznego, gdzie zapozna się z metodami zachodnimi.

Kurs trwać będzie 6 miesięcy.

Płk Maleszewski urządził wczoraj odprawę, poczem wygłosił do wyjeżdżających krótkie przemówienie.

Nowy prezydent Meksyku

MEKSYK, 27.9. Na miejsce prezydenta Meksyku Callesa, który kończy swe urzędowanie 1 grudnia r. b. został wybrany minister spraw wewnętrznych Emilio Portez Gil. Został on wybrany jednogłośnie przez kongres meksykański 274 głosami. Jest to jeden z najmłodszych wiekiem, prezydentów Meksyku liczy bowiem lat 37. Dzienniki uważają wybór Porteza Gila za zwycięstwo polityki Callesa, bowiem jest on gorącym zwolennikiem rządzenia metodami Callesa i najprawdopodobniej na stanowisku prezydenta nadal będzie kontynuował tę politykę.

(ATE)

Amundsen nie żyje

Jednogłośnie opinja ekspertów

PARYŻ, 27.9. Wczoraj dokonano tu badań nad znalezionym pływakiem samolotu Amundsen i Guilbauda. Ekspert jednogłośnie stwierdzili, że samolot spadł z wielkiej wysokości pionowo do morza wskutek pożaru i napewno nikt nie zdołał się uratować.

Nota Ameryki

w sprawie paktu francusko-angielskiego

PARYŻ, 27.9. Według doniesień dzienników paryskich w dniu dzisiejszym ambasador amerykański w Paryżu złożył w ministerstwie spraw zagranicznych notę Stanów Zjednoczonych w sprawie francusko - angielskiego układu morskiego. (ATE)

17-ta Loteria Państwowa

19-ty dzień piątej klasy.

50000 zł. na nr. 114758.
 10000 zł. na n-ry: 10126 52015 75978.
 5000 zł. na nr. 131709.
 3000 zł. na n-ry: 51537 152598.
 2000 zł. na n-ry: 3486 12337 27240 90783 114414 143336 146691 148350.
 1000 zł. na n-ry: 2020 10167 42300 48151 50631 62229 78134 91415 97968 104852 114580 118021 143439.
 600 zł. na n-ry: 1420 8578 13346 17457 19335 25420 29474 34777 45572 61299 65582 65851 67579 83024 90778 93231 97669 102317 104743 118557 122586 130666 139802 140757 152874 153523 153642 154634.
 500 zł. na n-ry: 2699 2757 3458 3757 4098 5308 6019 6918 8256 9406 11049 11288 12261 12694 13660 15924 16176 16241 16390 18721 18868 19144 19234 19730 20571 21070 21148 21716 21798 22157 22242 22956 23848 26045 27158 29548 29802 31891 34789 37423 37865 37953 39582 40461 40828 40978 43014 44197 44455 48648 49757 51274 52939 53386 53604 53611 54346 54598 54624 55059 56127 60046 60355 63395 63589 63699 64110 64446 64730 65570 66663 67683 68994 69927 70376 73016 73122 74586 74940 75139 77355 78131 78398 78467 78875 78980 79623 80109 81135 85554 87134 88946 88997 89112 90089 92361 93904 96102 96890 97547 99512 101117 102875 104215 105327 110794 111002 117066 122316 127157 128028 130352 131085 131861 133064 133223 133728 134485 134973 138764 139955 141016 143317 143985 144354 144947 146881 147468 149204 151017 151317 151563 154342.

ODEON

Dziś i dni następnych!

Włodz. Gajdarow urocz. **Lucy Doraine**

w wstrząsającym dramacie p. t.

CZAR GRZECHU (TRAGEDJA W ALPACH)

Nadprogram: **FARSA.**

UWAGA: Demonstrują jednocześnie kinoteatry ODEON-WODEWIL.

WODEWIL

Po raz pierwszy w Łodzi!

Rod la Rocque, Noah Berry

w obrazie p. t.

Tajemnica nocy balowej

Dramat sensacyjno-salony w 9 akt.

Nadprogram: **FARSA.**

CORSO

KINO TEATR „SYRENA”

ŁÓDŹ ALEKSANDROWSKA 37 TEL. 49-49

Dziś i dni następnych!

Największa sensacja świata!

„PUŁK ŚMIERCI”

Radosna pieśń o zwycięstwie w 12 aktach.

W rolach głównych: **NOAN BERRY, GEORGE BANEROFF, Frank Hopper, Ches. Forrel, Ches. Emmel Mack, Marry Astor, Fred Kohler i inni.**

Akcja powyższego filmu toczy się w roku 1898 kiedy Stany Zjednoczone stając w obronie niepodległości Kuby wypowiedzieli wojnę Hiszpanji.

Nadprogram: **FLIP i FLAP jako architekci, Wesola amerykańska komedia w 2-ch aktach.**

Orkiestra symfoniczna pod kier. p. A. Fajnera. Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.00 pp., w soboty i święta o godz. 1 pp.—w soboty i święta od godz. 1—1.30 oraz w poniedziałki od godz. 5.00 pp. dla dorosłych 60 gr., dla dzieci 30 gr. :: Ostatni seans 9.30 wiecz. Kino czynne cały tydzień.

Dziś i dni następnych!

„Łódź — złośliwa karykatura ustroju kapitalistycznego”

Robotnik łódzki nie chce strajku. Zorganizujcie produkcję! Państwo musi ująć w karby swych interesów „autonomję przemysłu włókienniczego”.
Dość pół- i ćwierć środków!

Zagadnienie Łodzi, jako, nietylko jednej z najważniejszych pozycji w państwowej księdze gospodarczej, ale jako kłębowiska sprzecznych interesów, konfliktów i „kwestji społecznych” jest stanowczo zbyt neglijowane przez Warszawę centralę władzy i myśli państwowej.

O bacniejszą uwagę, o głębsze zastanowienie musi się Łódź dopominać tak jaskrawymi wypadkami, jak ostatni strajk lub groźba nowego. Podczas, gdy proces marjawicki nie schodzi dziś ze szpalt wszystkich dzienników warszawskich — stołeczna „Epoka” drukuje niezmiernie ciekawy artykuł naczelny p. t. „Na tle wypadków „łódzkich”. Pod pseudonimem „Adros” kryje się jeden z wybitnych publicystów, znawca spraw ekonomiczno-socjalnych — co łatwo odgadnąć z treści, głębokich myśli artykułu.

Wymaga on zastrzeżeń, wywołać może dyskusję — jest jednak przede wszystkim jednym więcej przypomnieniem trudnego; groźnego „zagadnienia Łodzi”.

Wiele przykładów i doświadczeń z lat ostatnich świadczą o tem, że robotnicy nasi usposobieni są raczej strajkowo. Rzecz to zupełnie naturalna. Okresy długoletniego niezabobocenia, niski naogół poziom płac, zaborcze następstwa „podatku inflacyjnego”, którego ofiarą stali się dwukrotnie wszyscy ci, co żyją ze stałych zarobków, wszystko to nakazuje robotnikowi przedewszystkiem zarabiać, i hasła strajkowe padają w tych warunkach zawsze na grunt mało podatny. Jeżeli zatem zeszlotygodniowy strajk mógł wybuchnąć spontanicznie i objąć kilkadziesiąt tysięcy robotników z godziny na godzinę, bez żadnego przygotowania, bez przygotowanej akcji strajkowej, to trudno o lepszy dowód, że wywołany on był nie taką czy inną redakcją regulaminów, lecz posiada przyczynę o wiele głębszą i poważniejszą.

Pewien cudzoziemiec, badający nasze stosunki gospodarcze i społeczne oświadczył, że gdyby wróg obecnego ustroju socjalnego chciał ustrój kapitalistyczny doprowadzić do absurdu, podkreślając jednostronnie ujemne jego cechy, to wymyśliłby... Łódź. W twierdzeniu tem jest niewątpliwie pewna doza słusności.

Wiadomo, że przemysł łódzki powstał przed wojną jako oranżeryjny produkt rosyjskiej polityki gospodarczej, i że po utworzeniu Państwa Polskiego był w szczególności trudnym położeniu i bardziej niż inne przemysły zdezorjentowany. Wiadomo również, że przemysł włókienniczy zależy wszędzie w sposób szczególnie silny od konjunkctury gospodarczej, i że okresy korzystne i niekorzystne następują tu po sobie wyjątkowo szybko. Wiadomo wreszcie, że stosunki społeczne układają się wszędzie niekorzystnie, gdzie wielkie ośrodki żyją wyłącznie lub przeważnie z jednego tylko przemysłu, gdyż fakt ten w razie złej konjunkctury wywoływać musi powszechne przesilenie i powszechny brak pracy. Wszystko to jednak nie zmienia faktu, że obecny stan rzeczy stanowi dla Państwa istotne niebezpieczeństwo, i że dotychczas nie zrobiono nic, aby stosunki w przemyśle łódzkim pod kątem widzenia społecznym unormować i uzdrowić.

Nie chcemy tu dotykać problemu płac, choć zdaje się nie ulegać wątpliwości, że niewielki tylko odsetek robotników zarabia w ciągu roku istotne minimum egzystencji dla utrzymania siebie i rodziny. Ważniejsze wydaje się nam inne zagadnienie, a mianowicie sprawa organizacji produkcji w celu zapewnienia robotnikom niezbędnej ciągłości pracy. Pod tym względem sprawa przedstawia się oplatkanie i gorzej niż w jakimkolwiek innym ośrodku przemysłowym polskim. W Łodzi pracują fabryki nieraz na trzy zmiany w ciągu jednego miesiąca, a stoją lub pracują 2 dni w tygodniu w ciągu następnego, — robotnicy pracują wciąż pod grzybem, że lada dzień będą zwolnieni. Wysokość zarobków dziennych ma zupełnie problematyczną wartość, wobec faktu, że robotnicy nigdy w przybliżeniu nawet nie wiedzą, ile godzin w roku faktycznie będą mogli przepracować. Na tle takich stosunków trudno się dziwić, że robotnicy gospodarczo wyczerpani godzą się na stałe łamanie ustawodawstwa robotniczego, co zwłaszcza w mniejszych zakładach jest na porządku dziennym, a z drugiej strony, że są rozgoryczeni i stanowią podatny grunt dla wszelkiego rodzaju roboty wywratowej.

Zwrót na lewo, który zaznaczył się w ciągu ostatnich lat u robotników łódzkich, jest charakterystyczny i zatrważający. Kilka lat temu P. P. S. nie mogła z powodu nadmiaru radykalizmu konkurować z Narodową Partją Robotniczą, „dziś komuniści wypierają socjalistów!

Już tak bezstronny badacz naszych stosunków gospodarczych, jak p. Devey, zwrócił uwagę na brak organizacji produkcji w przemyśle łódzkim. Organizacji takiej domaga się od lat Bank Polski zmuszony do dostarczania przemysłowi łódzkiemu olbrzymich ilości dewiz w ciągu bardzo krótkich okresów, — o tą organizację walczyć należy bardziej jeszcze z punktu widzenia interesów społecznych. Tego rodzaju zmiany w stanie zatrudnienia, jakie mają miejsce w Łodzi, nie mogą nadal być tolerowane i Państwo

winno skorzystać ze środków, któremi rozporządza, aby i przemysł włókienniczy uznał podobnie jak inne przemysły, konieczność porozumienia i organizacji.

Unormowanie tego zagadnienia przyczyni się do naprawy stosunków społecznych w Łodzi, lecz lata całe programowej pracy będą potrzebne, aby Łódź przestała być „złośliwą karykaturą ustroju kapitalistycznego”. Nie tu miejsce dla omawiania całości tego zagadnienia, a tylko dla przykładu wymieniamy problemat mieszkaniowy, wobec którego stosunki mieszkaniowe warszawskie, gdy idzie o robotników, uchodzić mogą za dobre.

Ostatnie wypadki łódzkie świadczą o tem, że sytuacja jest groźna, i że w tej dziedzinie nadeszła chwila dla zarzucenia pół- i ćwierć środków.

Generalna próba wojny sowiecko-polskiej

Wyprawa na Kijów w inscenizacji czerwonego dowództwa

Doniosłem wydarzeniem ostatnich dni, żywo omawianem dotychczas przez prasę sowiecką, są wielkie manewry czerwonej armji w okręgu kijowskim odbyte w pierwszych dniach września. Trwały one tydzień, a ze względu na olbrzymie rozmiary i użycie wszelkich nowoczesnych metod i środków wojennych zasługują w zupełności na miano generalnej próby przyszłej wojny polsko-rosyjskiej. Pod tą też nazwą manewry omawiane są w prasie.

Założeniem tych tygodniowych ćwiczeń było: „pewnego dnia, nagle, szybko zmobilizowana armja polska przekracza południową granicę od Prypeci i forsownym, koncentracyjnym marszem uderza na Kijów”. Zadaniem strony sowieckiej była obrona przed tym rzekomym najazdem. Ciekawem jest przytem, że w założeniu manewrów podkreślono, iż „wojska czerwone przewyższają armję polską pod względem technicznym natomiast ustępują Polakom znacznie, pod względem ducha, waleczności, sprawności bojowej i karności”.

Stosownie do tego założenia wybrano i

podzielono na 2 obozy odpowiednie pułki armji czerwonej.

Ogółem wzięło udział w manewrach około 50.000 ludzi, w tej liczbie oddziały wojsk ogniowo i gazo-miotnych, oraz awiacja gazowa.

Interesującym jest dalej, że równocześnie do pracy w czasie manewrów zmobilizowano wszystkie organizacje chłopskie i robotnicze, organizując z nich około 40 marszowych kolumn aprowizacyjnych, 10 pociągów żywnościowych i zgórą 100 lotnych punktów.

Tajemnicą jest wynik manewrów, która strona zwyciężyła.

Faktem jest jedynie, że komisarz wojny Woroszyłow w mowie swej po zakończeniu ćwiczeń nie krył zadowolenia z ich wyników, równocześnie jednak stwierdził, że obok dalszych postępów technicznych, armja czerwona musi dbać o rozwój ducha i uświadomienia, gdyż są to niemniej ważne, niż technika, czynniki zwycięstwa.

Pod względem techniki — twierdzi Woroszyłow — armja czerwona nie ustępuje już dziś armjom swych sąsiadów. Klan.

W NIEWOLI U BANDYTÓW PUSTYNI

Fantastyczna przygoda lotników francuskich

Kto ich zwolni? Rząd francuski czy... miłość żony herszta bandy?

(Korespondencja własna „Hasta”

Paryż, 25 września.

Nowopowstały w Paryżu dziennik „Ami du Peuple” — „Przyjaciół ludu” wygrzebał sensację nielada, dziwnym trafem zapomnianą w powodzi takich spraw, jak loty transatlantyckie, sprawa nadreńska lub układ angielsko-francuski.

Jest to historia dwóch francuskich lotników, pozostających od lipca w niewoli u bandytów marokańskich. Sprawa miała taki początek:

W pierwszych dniach lipca Reine, lotnik francuskiej kompanji dla obsługi pobraża afrykańskiego, wystartował z lotniska w Casablance, aby przelecieć do miasta Dakar.

towarzyszyl mu inżynier tejże kompanji p. Sewe.

Po drodze miano lądować w kilku punktach, aby rozwieźć pensję urzędnikom stacyji lotniczych w ogólnej sumie 60.000 franków.

W dwóch punktach, a mianowicie: w Agadir i Cap Juby załatwiono sprawy pomyślnie. Pod wieczór dnia 3 lipca wystartowano w dalszą drogę do Villa Cosneros.

W drodze nastąpiła silna mgła. Reine musiał obniżyć się znacznie, aby nie zgubić drogi. Nagle zawadził o wydmy pustynną wysokości około 30 metrów. Aparat rozbił się. Pasażerowie cudem wyszli bez szwanku.

Uradzili czekać do rana, aby przedsięwbrać jakieś środki ratunku.

Wezwanie do b. obrońców Lwowa

o nadsyłanie materiału dotyczącego walk w 1918 r.

Komitet obchodu 10-iej rocznicy obrony Lwowa przygotowuje wydanie jednodniówki, na której treść złoży się między innymi obszerny dział historyczny, dotyczący walk listopadowych.

Komitet apeluje gorąco do byłych obrońców Lwowa i ich rodzin, będących w posiadaniu materiałów, odnoszących się do tych czasów, a więc pamiętników, listów, fotografii i t. d., by zechcieli użyzyć ich Komitetowi, celem użytkowania publicystycznego. Posiadacze mogą sobie zastrzec zwrot nadesłanych materiałów po użytkowaniu.

Materiały uprasza się nadsyłać pod adresem: Komitet obywatelski obchodu 10-iej rocznicy obrony Lwowa, referat propagandowo-prasowy, Lwów, ul. Rutkowskiego 11.

Nie będzie trzeciej klasy w pociągach

Na terenie międzynarodowym poruszana jest kwestja ograniczenia liczby klas w pociągach. Anglja proponuje pozostawienie tylko dwóch klas: dotychczasowa klasa pierwsza byłaby zniesiona, natomiast klasa II-ga przemieniona na I, a III na II. Klasa I-sza istniałaby, jako luksusowa, tylko w pociągach kurjerskich i tranzytowych, przytem urządzona byłaby na wzór salonu, jak w wagonach salonowych.

Nasze Ministerstwo Kamunikacji odnosi się do tych planów przychylnie. Ponieważ jednak w Polsce istnieją właściwie cztery klasy, przeto Ministerstwo Kamunikacji dąży do zlikwidowania IV klasy (na niektórych liniach w b. zaborze pruskim) drogą stopniowego nieznacznego podwyższenia cen biletów IV klasy aż do wysokości ceny biletów III klasy. Zrównanie nastąpi już wkrótce.

Raid balonów

W nadchodzącą niedzielę, 30 b. m., odbędzie się trzeci raid balonów wolnych o puhar przechodni imienia pułk. Wańkowicza. Start nastąpi z lotniska w Mokokotowie w godzinach przedpołudniowych.

W związku z raidem komitet stołeczny L. O. P. P. wydał specjalne mareczki poczty balonowej w cenie 1 zł. za sztukę. Każdy bowiem balon przed startem zabierze ze sobą pocztę i po wylądowaniu pilot skieruje ją do najbliższego urzędu pocztowego, który z kolei prześle ją do adresatów.

Raid balonów jest dalszym ciągiem imprez lotniczo-gazowych, związanych z akcją V Tygodnia lotniczo-gazowego.

„Zamach stanu w Kownie”

„10,000 dolarów z Polski na rewolucję” i inne bzdury litewsko-niemieckie

Berliner Tageblatt zamieszcza depeszę swego korespondenta z Kowna.

Trudno o więcej bzdur niepowiązanych ze sobą jakimś sensem.

Depesza donosi, że litewska policja polityczna aresztowała jakiegoś oficera polskiego sztabu generalnego, w chwili gdy przekraczał granicę polsko-litewską.

Oficer ten miał zeznać jakoby co następuje:

„Po kongresie legjonistów w Wilnie wzmiana została przy poparciu Polski działalność litewskich emigrantów pod wodzą Pleczkajtisa. Zadaniem Pleczkajtisa jest opanowanie Kowna przy pomocy zamachu stanu (!). Kierownictwo spoczywa w rękach II-go oddziału polskiego sztabu gen. (!). Pomiędzy Marszałkiem Pilsudskim a Pleczkajtisem odbyła się w mieszkaniu posła Jana Pilsudskiego w Wilnie dłuższa konferencja (!!), w której uczestniczyli również oficerowie polskiego sztabu generalnego, ponadto poseł Okulicz, redaktor „Kurjera Wileńskiego” oraz generałowie Rydz-Śmigły i Sosnkowski. Na konferencji tej postanowiono wzmocnić działalność Pleczkajtisa i przeznaczono na ten cel 10.000 dolarów, które drugi oddział sztabu gen. przekazał do Wilna i które wyplacono Pleczkajtisowi w 4 dni po kongresie.

15-go sierpnia odbyła się ponowna konferencja (!) pomiędzy Pleczkajtisem, generałem Rydz-Śmigłym i szefem 2-go oddziału sztabu gen. mająca na celu ustalenie punktów strategicznych dla planowej akcji Pleczkajtisa (!). Utworzono nawet w Wilnie nowy rząd litewski (!!), do którego należą major Kistiklis, poseł Kościakowski, senator Abramowicz, poseł (!) Raczkiewicz i poseł Okulicz. W Wilnie uruchomiono specjalną drukarnię, która drukuje odezwy, przesyłane następnie przez Rygę do miast litewskich”.

O świecie obudziła ich przykra niespodzianka. Stały nad nimi jakieś draby uzbrojone od stóp do głów. Była to przednia straż wielkiej bandy rozbójniczej, grasującej bezkarnie po pustynnych obszarach.

Lotników związano „załadowano” na wielbłądy i uwieziono w głąb pustyni.

W kilka dni potem do komendanta portu w Villa Cosneros zgłosił się pierwszy wysłannik herszta bandy, żądając olbrzymiego okupu 1 miliona franków oraz wypuszczenia 10 więźniów marokańskich w zamian za uwolnienie francuskich lotników.

Wstępne pertraktacje spełzły na niczem. Na miejsce udał się przed 2 tygodniami p. Daurot, dyrektor kompanji lotniczej i rozpoczął nowe układy z bandytami.

Zrywane są one i nawiązywane bezustannie. Kwestja okupu nie stanowi już przeszkody. Natomiast obecnie bandyci żądają już 25 swych kamratów wzamian za wolność dwóch Francuzów. Część żądanych więźniów znajduje się w więzieniach hiszpańskich, a rząd madyrycki nie chce słuchać o zwolnieniu niebezpiecznych hersztów.

Równocześnie z oficjalnymi pertraktacjami, znalazło się kilku ochotników, którzy na własną rękę przedsięwzięli poszukiwania uwięzionych. Udało się już wykryć miejsce ich pobytu, a nawet nawiązać z nimi tajemną korespondencję.

Piszą oni, że jest im w niewoli znośnie, proszą jedynie o dostarczenie tajemnie... bizuiterji kobiecej, gdyż jeden z nich rozmiłował w sobie jedną z żon herszta bandy i pragnie przy jej pomocy wydosłać się z niewoli. Piękne podarunki są konieczne, aby zdobyć ostatecznie serce niewiernej żony herszta.

Rzecz cała wydaje się treścią filmu lub ciekawej powieści dla młodzieży. A jednak niezwykła ta historia jest całkowicie prawdziwa.

R. M.

KRONIKA

Piątek, 28 września, Wacława Kr. M.
Sobota, 29 września, Michała Archanioła.

TEATRY.

Teatr Miejski — Księżniczka Turandot.
Teatr Kameralny — Romans pana kasjera.
Teatr Popularny — 20 dni kozy.
Ararat — Program Nr. 2.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Troski Szatana.
Casino — Małżeństwo.
Capitol — Córki na wydaniu.
Czary — Zdobywca serc.
Corso — Tajemnica nocy balowej.
Dom Ludowy — Niewolnica z Szanghaju.
Era — Czerwona tancerka.
Grand-Kino — Niepotrzebny człowiek.
Luna — Księżna Masza.
Mimoza — Napiętnowana.
Mewa — Umarły czy zaginiony?
Oświatowy — Parada rekrutów.
Odeon — Czar grzechu.
Resursa — W królestwie knuta.
Rekord — Giełda miłości.
Splendid — Złoty paszport.
Spółdzielnia — Romans arcyksięcia.
Slinks — Gwałtu co się dzieje.
Syrena — Pułk śmieci.
Wodewil — Czar grzechu.
Victoria — Ostatni walc.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy, dnia 27 września dyżurują następujące apteki:

G. Antomewicz (Pabjanicka 50), K. Cha-dzyński (Piotrkowska 164), W. Sokołowicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28) J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56).

Przedmieścia będą miały tanie połączenie z miastem

Komisja do spraw ogólnych postanowiła przedstawić na plenum Rady Miejskiej do zatwierdzenia umowę, zawartą pomiędzy Magistratem i Tow. Łódzkiej Elektrycznych Kolejek Dojazdowych w sprawach: 1) wybudowania przez wspomniane T-wo drugiego toru na ul. Aleksandrowskiej, w granicach miasta, od Rynku Bałuckiego do toru kolei państwowej Łódź — Zgierz, i 2) wprowadzenia opłaty ulgowej za przejazd na liniach kolejek dojazdowych w granicach miasta, co posiada ogromne znaczenie dla mieszkańców przedmieść Łodzi.

Częściowe powołanie rocznika 1904

Wraz z rocznikiem 1907 otrzymują również karty powołania mężczyźni, urodzeni w roku 1904, którzy dotychczas w wojsku czynnym nie służyli.

Ponieważ w czasie poboru rocznika 1907 zostali oni zaliczeni do nadliczbowych, przeto w myśl starych przepisów przeszli w ubiegłym roku, po zwolnieniu ich rocznika, do rezerwy. Jednak wcielanie tych poborowych rocznika 1904 do szeregów zostało wprowadzone na mocy nowej ustawy, według której każdy nadliczbowy do czasu ukończenia 25 lat życia może być przez władze wojskowe wezwany do odbycia służby czynnej.

Rejestracja rocznika 1910

W dniu dzisiejszym winni się stawić dla rejestracji w biurze wojskowo-policyjnym przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1910, zamieszkałi w obrębie V komisariatu policji o nazwiskach na listy:

U, W, Z, Ż.

i zamieszkałi w obrębie XIV komisariatu P. P. o nazwiskach na listy:

M, N, O, P, R, S.

Jutro, dnia 29 września, winni się stawić dla rejestracji w biurze wojskowo-policyjnym przy ul. Piotrkowskiej 212 mężczyźni rocznika 1910, zamieszkałi w obrębie VI komisariatu P. P. o nazwiskach na listy:

A, B, C, D, E, F, G, H, Ch., I, J, K, L, Ł, M, N, O, P, R, S, Sz, T, U, W, Z, Ż,

oraz zamieszkałi w obrębie XIV komisariatu P. P. o nazwiskach na listy:

Sz., T, U, W, Z, Ż.

Powrót p. wiceprezydenta Wielińskiego

Po kilkudniowym pobycie zagranicą w sprawach finansów miejskich, powrócił do Łodzi i objął urządowanie p. wiceprezydent dr. Edmund Wieliński.

Robotnicy z niecierpliwością oczekują zwołania konferencji z przemysłowcami

Członkowie Zw. „Praca” całkowicie poprzę stanowisko swego zarządu

W związku „Praca” odbyło się zebranie delegatów fabrycznych, na którym między innymi była omawiana kwestja akcji podwyżkowej w przemyśle włókienniczym.

Jako referent wystąpił kierownik związku p. Kazimierzczak; który zapoznał zebranych z treścią pisma, otrzymanego od związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskiem.

Jak wiadomo w piśmie tem przemysłowcy zawiadomili wszystkie związki robotnicze, że wspólna konferencja między przemysłowcami, a delegatami robotniczymi odbędzie się jeszcze w bieżącym tygodniu.

Zdaniem referenta przemysłowcy prawdo-

podobnie zwołają konferencję na sobotę dn. 29 b. m., gdyż jest to ostatni termin przed wygaśnięciem obowiązującej do dn. 30 b. m. umowy.

Referat wywołał wśród zebranych bardzo ożywioną dwugodzinną dyskusję, w trakcie której poszczególne delegaci zdali sprawozdanie z zebrań, które zostały zwołane celem wysondowania nastroju, panującego wśród robotników.

Ze sprawozdań tych wynika, że robotnicy zdecydowani są poprzeć wszelkie zamierzenia Zarządu Związku na wypadek, gdyby między przemysłowcami a przedstawicielami związku nie doszło do porozumienia

Mąka pszenna staniała

Podstawy kalkulacji ceny chleba ustalone

Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcji przetworów zbożowych komisji do ustalania cen.

Na wstępie p. nac. Ankersztajn złożył sprawozdanie z prac podkomisji fachowej, wyłonionej dla zbadania kosztów produkcji i ustalenia w związku z tem podstaw kalkulacji ceny chleba żytniego.

Sprawozdanie podkomisji oraz ustalona przez nią kalkulacja została jedomyślnie przez komisję przyjęta, jako obowiązująca podstawa do określenia ceny chleba.

W związku z przeprowadzoną kalkulacją opartą na dokładnym zbadaniu wszystkich jej współczynników, komisja postanowiła utrzymać obecnie obowiązującą cenę chleba żytniego 65 proc. przemiału, ustaloną na gr. 52.5 za 1 klg.

Następnie komisja, wychodząc z założenia, iż określenie podstaw kalkulacji daje możliwość ustalenia istotnie godziwej i gospodarczo uzasadnionej ceny, postanowiła wyłonić podkomisję również dla zbadania kosztów produkcji pieczywa pszenneego.

W skład tej podkomisji weszli pp. Zientalski — przedstawiciel Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Załęski — przedstawiciel Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Spożywczego,

Kopczyński i Rubin — jako przedstawiciele producentów oraz naczelnik Ankersztajn, w charakterze reprezentanta Magistratu.

Na wniosek przedstawiciela Powszechnej Spółdzielni Spożywców p. Zientalskiego, komisja postanowiła — wobec obniżenia ceny mąki pszennej w hurcie do 72—75 gr. za 1 klg. — obniżyć cenę mąki pszennej i w detalu z 84 gr. do 80 gr. za 1 klg.

Wniosek komisji w sprawie obniżenia ceny mąki pszennej w detalu zaakceptowano. Cena ta obowiązuje już z dniem jutrzejszym.

Ceny pieczywa

będą ustalone przez M. S. Wewn.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbyła się konferencja z udziałem czynników fachowych w sprawie ustalania składników kalkulacji cen pieczywa żytniego.

Na konferencji tej zostało ustalone stanowisko co do rozpiętości poszczególnych pozycji kalkulacji piekarskiej na obszarze całej Rzplitej.

Dalszy ciąg konferencji w tej sprawie odbędzie się w najbliższym czasie.

Kasa Chorych otworzyła w Zakopanem dwa sanatoria dla gruźlików

Zarząd Łódzkiej Kasy Chorych od dość dawna projektował utworzenie w Zakopanem sanatorium dla chorych na gruźlicę. Obecnie sprawa ta została pomyślnie doprowadzona do końca tak, że przez zarząd Kasy Chorych wynajęte zostały w Zakopanem dwie wille, w których wspomniane sanatoria zostaną urządzone, przyczem w jednej willi utworzone zostanie sanatorium dla mężczyzn, w drugiej zaś — dla kobiet. Każde z sanatorjów posiadać będzie 60 łózek.

Sanatoria te czynne będą przez cały rok bez przerwy. Wysyłka 1-ej partji chorych

nastąpi już w tegorocznym sezonie jesiennym.

Formalności, związane z wysyłką chorego do sanatorium w Zakopanem polegają na tem, że po zakwalifikowaniu pacjenta przez lekarza Kasy Chorych, zgłoszony zostaje odpowiedni wniosek komisji lekarskiej Kasy Chorych, która ma w tej sprawie decydujący głos.

Okres pobytu chorego w sanatorium zakopiańskim nie jest ograniczony i trwa tak długo, jak tego wymaga stan zdrowia pacjenta.

Magistrat Pabjanic godzi w kino-teatry

a trafia w kieszeń obywateli

Policja m. Pabjanic, dbając o estetyczny wygląd miasta, zabroniła naklejania afiszów na murach budynków, polecając umieszczenie specjalnych ram, w charakterze tablic ogłoszeniowych. Zarządzenie zupełnie słuszne.

Magistrat pabjanicki, wykorzystując zakaz policyjny, wpadł na pomysł opodatkowania tych ram, rozumując, iż zainteresowani, nie mając innego wyjścia, będą musieli opłacać nowy haracz na rzecz miasta.

I oto samorząd pabjanicki uchwalił opłatę w wysokości 25 złotych od każdej tablicy, uznając je za... szлды.

Nowy ten podatek obciąża przedewszystkiem kinoteatry, które muszą korzystać z poważnej ilości „tablic”; tak wielki wydatek przerzucić będą musieli właściciele kinoteatrów siłą faktu na ludność w formie podwyższenia cen biletów wejścia, co znów godzi najdotkliwiej w te masy, dla których teatr świetlny i tak dzięki zbyt wysokiemu opodatkowaniu biletów przez miasto jest trudno-dostępną rozrywką.

Nie ulega wątpliwości, że władze nadzorcze poddadzą rewizji uchwałę Magistratu pabjanickiego i nie zezwolą na ruinę jedynych w Pabjanicach placówek godziwej rozrywki, jakimi są kinoteatry.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Bieżąca wystawa dzieł Wojciecha Kossaka zwinięta będzie w połowie października, by ustąpić miejsca reprezentacyjnej wystawie Szuki Belgijskiej, odbywającej się obecnie w warszawskiej Zachęcie.

Wystawa W. Kossaka spotkała się w Łodzi z zasłużonym uznaniem prasy i publiczności zwiędzającej licznie otwartą do godz. 11 wieczorem wystawę. Dyrekcja Miejskiej Galerji Sztuki przyznała szereg jaknajdalszych ustępstw: wojskowości, policji państwowej, straży ogniowej oraz wycieczkom organizacyj i związków robotniczych i pracowników intelektualnych.

Troski i uśmiechy

Sumienie go „ruszyło”

Ludzie zawsze przesadzają i „z igły robią widły” — jak powiada przysłowie.

Któż z Was nie słyszał smętnego utyskiwania na brak uczciwości, wiary i uczuć religijnych?

Wy sami narzekacie razem z innymi!

A tu co się okazuje?

Proszę, posłuchajcie, co pisze „bip” we wczorajszym biuletynie prasowym:

Właściciel sklepu z manufakturą przy ul. Piotrkowskiej p. Ekstein otrzymał w wigilję żydowskiego sądnego dnia list następującej treści:

„Wielce szanowny panie Ekstein, donoszę panu, że przed półtorarokiem ukradłem panu sztukę towaru wartości 49 zł., co czyniłem z wielkiej nędzy.

Od chwili dokonania kradzieży sumienie moje nie daje mi spokoju. Ponieważ dziś mamy sądny dzień, przesyłam panu 50 zł. i proszę o przebaczenie”.

Do listu, podpisanego pełnym imieniem i nazwiskiem dołączone były 50 zł.

Czy jeszcze teraz twierdzicie, że niema ludzi uczciwych i religijnych?

Jeśli tak, to sądny dzień Was przekona, że jest inaczej.

Tylko poczekajcie... do sądnego dnia, ale... nie żydowskiego.

Gogo.

Podwójna pensja dla urzędników

w dniu 1 listopada

Wedle uporczywie w sferach urzędniczych krążących wieści ma być urzędnikom wszystkich dykasteryj w dniu 1 listopada b. r. z okazji 10-lecia odbudowania Polski wypłacona podwójna płaca. Ma to być także częściową rekompensatą za znaczne opóźnienie sprawy stałego uregulowania uposażenia urzędników.

Ciniselli obrabowany

przez bolszewików

Znany w Łodzi właściciel cyrku Aleksander Ciniselli wraz z żoną i pięcioma Japończykami, artystami cyrku Salomońskiego, wybrał się na wycieczkę artystyczną do Rosji sowieckiej.

Przy przejeździe przez granicę artystów poddano surowej rewizji i zabrano im, mimo protestu, wszystkie kosztowności.

ŁODZIANIE!

Pamiętajcie, iż najważniejszą drogą do okazania pomocy naszej straży ogniowej jest zaopatrzenie się w nalepki 50 gr., 1 zł., 5 zł. i 10 zł., które nabywać można we wszystkich oddziałach Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Co usłyszymy dziś przez radio

Program warszawski łała 1111.

PIĄTEK, 28 września

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny.

13.10—15.00 Przerwa

15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram.

15.20—17.05 Przerwa

17.05—17.25 Przegląd wydawnictw periodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki.

17.25—17.50 Transmisja odczytu z Krakowa.

18.00 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko” pod dyr. Stanisława Nawrota.

19.00—19.20 Rozmaitości

19.30—19.55 Odczyt p. t. Dokąd kierować eks pansję sportową młodzieży (Z działu Sport i Wychowanie Fizyczne)

19.55—20.05 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej

20.05—20.15 Nadprogram, komunikaty

20.15 Koncert wieczorny symfoniczny, w przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim.

22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny.

22.05—22.20 Komunikaty PAT.

22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

ŁODZIANIE!!! Nie może w Łodzi być okna obywatela bez nalepki!

Ujęcie dwóch groźnych bandytów którzy dokonali szeregu napadów na terenie województwa łódzkiego

Obu opryszków osadzono w więzieniu

Od dłuższego czasu na terenie prawie wszystkich powiatów Województwa Łódzkiego go grasowało 2-óch groźnych bandytów, którzy zapomocą rewolwerów wzniecali w napadniętych obawę i obrabowywali ich do szczęta.

Para opryszków tak szybko przemieszczała się z miejsca na miejsce i obdarzona była takim sprytem, że policji nie udawało się pomimo największych wysiłków schwycić jej w zasta wiane sieci.

Policji udało się jedynie ustalić, że jednym z rabusiów jest niejaki Ignacy Piątkowski bez stałego miejsca zamieszkania, który pędził stale żywot koczowniczy, nigdzie się dłużej nie zatrzymując, co niezmiernie utrudniało zorganizowanie regularnej obławy.

Ostatnio obaj bandyci dokonali między innymi napadu rabunkowego na folwark pod Piotrkowem, należący do Antoniego Zabrzyckiego, gdzie steroryzowawszy wszystkich domowników, dokonali rabunku garderoby, futer i srebra jak również broni i nabożów na ogólną sumę około 30.000 zł.

Po dokonaniu zuchwałego czynu, obaj bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku i aczkolwiek niezwłocznie wszczęty został poścąg za rabusiami, nie dał on jednak żadnych wyników.

W dniu onegdajszym około godz. 2-iej po południu komendant posterunku policji w Rzgowie zawiadomiony został drogą poufną, iż obydwa bandyci przed pół godziną przybyli do wsi Gospodarz obok Rzgowa, gdzie znajdują się obecnie w mieszkaniu znajomego Piątkowskiego — niejkiego Walentego Szewczyka, gdzie oczekują na kochankę Piątkowskiego — Walerję Mazikównę.

Na podstawie otrzymanej informacji komendant posterunku w asyście 8-ciu policjantów udał się do wspomnianej wsi i otoczywszy dom Szewczyka począł się zbliżać z zachowaniem wszelkiej ostrożności.

Zbliżywszy się z dobytymi rewolwerami, gotowemu do strzału, wtargnęli policjanci do mieszkania Szewczyka, gdzie zastali całe dobrane towarzystwo, spożywające właśnie obiad.

Obydwa bandyci na widok policji usiłowali wydobyć broń, dzięki jednak zimnej krwi komendanta posterunku, który zorjentowawszy się błyskawicznie w sytuacji przystawił jednocześnie rewolwery do piersi obu bandytów, zdołano ich aresztować bez rozlewu krwi.

Nieszczęśliwy wypadek na polowaniu

W dniu onegdajszym nauczyciel ludowy ze wsi Kraszewice, gm. Masłowice, pow. piotrkowskiego, 27-letni Teodor Kołodziejczyk udał się do kolegi swego Antoniego Kowalskiego, będącego nauczycielem ludowym w sąsiedniej wsi Moczydłach, aby wspólnie z nim wybrać się na polowanie.

Gdy po kilkunastominutowym polowaniu obaj przyjaciele powracali do domu, trzymając pod pachami dubeltówki, skierowane luźnymi ku ziemi, padł nagle strzał, bezpośrednio po którym rozległ się przenikliwy okrzyk bólu, jednocześnie zaś osunął się Kołodziejczyk na ziemię.

Jak się okazało, po skończonym polowaniu zapomnianą na rozładunku dubeltówkę, w drodze zaś powrotnej pociągnął przez nieostrożność za kurek, w wyniku czego padł strzał i kula trafiła go w nogę.

Zwezwaną niezwłocznie pogotowie w niepełna pół godziny przybyło na miejsce wypadku i po udzieleniu pierwszego pomocy odwiezło go do szpitala w Piotrkowie, celem dokonania zabiegu chirurgicznego.

Podziękowanie

Zarząd Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej poczytuje sobie za miły obowiązek złożenia tą drogą serdecznego podziękowania dyrekcji Teatru Miejskiego z p. Gorchyńskim na czele oraz artystkom i artystom teatru za przemówienia i gościnne przyjęcie jakie zgotowali drużynie reprezentacyjnej na przedstawieniu teatralnym w dniu 18 b. m., jak również p. dyr. Dienstl-Dąbrowie za zaproszenie zwycięskiej drużyny do Miejskiej Galerii Sztuki i udzielenie szczegółowych informacji dotyczących wystawionych prac J. Kossaka.

Zarząd
Łódzkiej Straży Ogniowej
Ochotniczej.

W wyniku przeprowadzonej niezwłocznie rewizji osobistej, ujawniona została większa ilość broni palnej oraz nabożów.

Rabusiów okutych w kajdany, przewieziono furmanką do posterunku policyjnego w Rzgowie, gdzie poddano ich szczegółowemu badaniu.

Przy aresztowanym współniku Piątkowskiego nie znaleziono żadnych dokumentów on zaś sam odmawiał uparcie wyjawienia swego nazwiska. Ponieważ aresztowany Piątkowski oświadczył również kategorycznie, że nazwiska współnika swego nie wyjawia, a

badani w tej sprawie Szewczyk i Mazikówna zeznali, że osobnik ten jest im nieznan, przeto nie udało się dotychczas stwierdzić tożsamości aresztowanego.

W dniu wczorajszym w godzinach przedobiednich groźni bandyci przewiezieni zostali w kajdanach do Łodzi i osadzeni w więzieniu przy ul. Kopernika do dyspozycji sędziego śledczego.

Obaj bandyci odpowiadać będą za cały szereg kradzieży i napadów rabunkowych, dokonanych przez nich z bronią w rękę.

Zuchwały rabunek w śródmieściu

Jednego złoczyńcę złapano, drugi zbiegł

Wczoraj przed południem przy ul. Zielonej miał miejsce wypadek, świadczący o bezczelności opryszków, którzy już niejednokrotnie mieli do czynienia z policją.

W domu Nr. 55 na pierwszym piętrze mieszka wdowa Rozenstein, która weszła na kwadrans do swej sąsiadki o piętro wyżej zamieszkałej, a drzwi zamknęła jak zwykle na klamkę i zamek.

Jakież było jej przerażenie, gdy wchodząc następnie do swego mieszkania zastała tam dwóch nieznanymi jej mężczyzn, jednego katolika i jednego żyda, którzy właśnie wzięli toboły z jej ruchomością i zamierzali ulotnić się wraz ze zdobyczą.

Na widok wchodzącej właścicielki mieszkania jeden z opryszków, katolik, wymknął się drzwiami i uciekł, natomiast drugiego p.

Rozenstein schwyciła za rękę, chcąc go przytrzymać.

W tej chwili opryszek wyjął z kieszeni nóż i zadał p. R. kilka ran w ramię, przecinając jej żyły.

Na krzyk ranionej, wybiegł sąsiad i przytrzymał złoczyńcę, a następnie przy pomocy innych sąsiadów obezwładniono go i zawiadomiono policję.

Na miejsce przybył kierownik wydziału śledczego nadkomisarz Weyer z wywiadowcami i po przesłuchaniu świadków odwieził aresztowanego do urzędu śledczego, przy czym, jak się okazało, złodziej został dopiero niedawno wypuszczony z aresztu po złożeniu kaucji w innej sprawie.

Policja prowadzi poszukiwania za drugim złoczyńcą, który, korzystając z zamieszania, zdołał zbiec.

Śmierć pod kołami pociągu

znalazł zredukowany robotnik łódzki

Michalski Józef, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej Nr. 153, zatrudniony był w charakterze robotnika w jednej z mniejszych firm łódzkich.

Michalski pracował w tej firmie od szeregu lat i wywiązywał się ze swych obowiązków ku zupełnemu zadowoleniu pracodawców.

W ostatnich czasach firma, w której zatrudniony był Michalski, zaczęła podupadać, w wyniku czego zaczęto zaprowadzać tam

jaknajdalej idące oszczędności, co zaczęło się przedewszystkiem od redukcji robotników.

Między zredukowanymi znalazł się również i Michalski.

Po utracie pracy Michalski błąkał się dłuższy czas bez żadnego zajęcia, co wprowadziło go w stan silnego przygnębienia.

W dniu wczorajszym pod wpływem depresji duchowej rzucił się pod przejeżdżający niedaleko ulicy Aleksandrowskiej pociąg towarowy i poniósł śmierć na miejscu.

Rozszalały byk przebił chłopca rogami

Nieszczęśliwą ofiarę oswobodzono dopiero po zabiciu zwierzęcia

Onegdaj w godzinach przedwieczornych, zamieszkały w Łęczycy 17-letni Todres Jochimiak wyszedł na spacer na szosę, prowadzącą do Ozorkowa. Po drodze napotkał stadko krów.

W chwili, gdy Jochimiak mijal pędzone bydło, z pośród stada wyskoczył nagle byk i z pochyloną głową rzucił się na Jochimiaka i zanim ten ostatni zdążył uskoczyć w bok, byk nadział go na rogł. Poganiacze nie mogli dać sobie rady z rozjuszonem zwierzęciem, które wpadło w istny szał.

Zawezwana na miejsce policja łączycka zastrzeliła byka, poczem dopiero udało jej się nieszczęśliwą ofiarę zdjąć z rogów i zawieźć do lekarza, który jednak nie wiele mógł chłopcu pomóc.

Rodzice Jochimiaka zawiadomieni o strasnym wypadku zemdleli i z trudem tylko udało się przywrócić ich do przytomności.

Nieszczęśliwą ofiarę rozjuszonego zwierzęcia odwieziono w asyście lekarza do Łodzi, gdzie umieszczono ją w szpitalu małż. Poznańskich.

Postawiony niezwłocznie na nogi personel lekarski zwołał konsyljum, w wyniku czego Jochimiak tej samej jeszcze nocy położony został na stole operacyjnym, przy czem lekarze stwierdzili, że tak poważnej i skomplikowanej operacji dawno już w swej praktyce nie notowali.

Jak się dowiadujemy, stan Jochimiaka jest bardzo ciężki i lekarze nie rokują wielkiej nadziei utrzymania go przy życiu.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Niefortunny upadek. Zamach samobójczy. Dał się „nabrać” na stary kawał.

46-letni Jachmil Zysman, zamieszkały przy ulicy Wschodniej 53 przy zbiegu ulicy Południowej i Wschodniej posłizgnął się i upadł tak niefortunnie, że uległ złamaniu lewej ręki.

30-letni Włodzimierz Ochacin usiłował pozbawić się życia przez wypicie rozczynu sublimatu.

Adam Staniaszek, dozorca domu przy ul. Narutowicza 22 otrzymał od lokatora tego domu Abrahama Elbingera garnitur i palto celem odniesienia do krawca dla odświeżenia.

W podwórzu domu przy ul. Piotrkowskiej 131, gdzie ów krawiec zamieszkiwał, podszedł do dozorczy jakiś nieznan osobnik i zabrał od niego garnitur i palto, podając się za czeladnika krawieckiego. Staniaszek udał się zpowrotem do domu, a gdy tego samego dnia wieczorem zgłosił się do krawca po odbiór przyniesionych rzeczy, oświadczył mu ten, że ich nie otrzymał i że czeladnika nie posiada. Okazało się, że naiwny dozorca dał się wzięć na stary kawał i oddał palto i garnitur sprytnemu oszustowi, który się z nimi ulotnił.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś, piątek, po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowym „Księżniczka Turandot”. Ceny popularne.

„Zaklęta Żaba i Jaś Chwał”

Piękna, efektowna bajeczka dla dzieci dana będzie dwukrotnie o godz. 12 w południe po cenach najniższych:

jutro, t. j. w sobotę
oraz w niedzielę.
Bilety przez cały dzień w Cukierni Gostomskiego.

„Golem”

po raz ostatni.

Ostatnie przedstawienie legendy żydowskiej H. Leiwika i A. Marka „Golem” dane będzie jutro o godz. 4 po południu po cenach najniższych od 50 gr. do 5 zł.

Premjera

„Pieniądz leży na ulicy”.

Jutro o godz. 8.30 trzecia premjera sezonu — wesoła, pogodna komedia współczesna w 3 aktach R. Oesterreichera i R. Bernaera w przekładzie M. Wileckiego „Pieniądz leży na ulicy”.

W rolach głównych: K. Lubieński, K. Fabisiak, St. Janowski, Michał Melina (zarazem reżyser sztuki), J. Mroziński, M. Lenk, Z. Rodowiczowa.

Sztuka będzie powtórzona w niedzielę wieczorem.

„Dzieje Grzechu”

dane będą w niedzielę o godz. 3 i pół po południu.

„Proces Mary Dugan”

B. Veillera.

Rozgłośna na wszystkich scenach świata amerykańska sztuka sensacyjna — będzie następną premjerą Teatru Miejskiego.

Rolę tytułową gra I. Horecka, reżyseruje J. Bonecki.

TEATR KAMERALNY

Występy Stefana Jaracza.

Wobec wielkiego powodzenia, jakie zdołały występy Jaracza w jego popisowej kreacji w sztuce de Flers'a i Caillavet'a „Romans Pana Kasjera” dyrekcja Teatru Kameralnego pozyskała znakomitego artystę jeszcze na kilka dodatkowych występów.

Tak więc Stefan Jaracz grać będzie dziś wieczorem i w niedzielę po południu „Romans Pana Kasjera”, zaś od soboty drugą swoją rolę popisową w świetnej komedji Wł. Perzyńskiego „Szczęście Franca”.

Zaproszenia premierowe na tę sztukę rozsielane będą na wtorek.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś ostatnie przedstawienie arcykomicznej krotkowiły „20 dni kozy”, na której przez kilka wieczorów widownia rozbrzmiewała huraganowym śmiechem i brawami. Jutro premjera zabawnej krotkowiły Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru” urozmaiconej aktualnymi piosenkami, baletem i niespodziankami. Udział biorą pp. Biskupska, Bronowska, Mieczynska, Piątkowska, Trembińska, Zielińska, Gałęcki, Grewicz, Mieczynski, zarazem reżyser tej komedji, Miller, Moranowicz, Tartakowicz, Zakrzewski, Skolimowski i inni.

Treść tej zabawnej krotkowiły to przygodny prowincjonalny adwokat, pasowanego za kulisami sceny na „Żołnierz królowej Madagaskaru”.

Jutrzejsze popołudniowe przedstawienie po cenach najniższych od 30 gr. do 1 zł.

W niedzielę dwa przedstawienia t. j. o 4.30 pp. i 8.30 wiecz. Na obu przedstawieniach tak sobotnich jak i niedzielnych grana będzie krotkowiła „Żołnierz królowej Madagaskaru”.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w kasie teatru od godz. 10 rano do 9 wieczorem bez przerwy i w kwaciarni B-ci Dymkowskich — Plac Kościelny 4, od godz. 12 w poł. do 7 wiecz., w niedzielę od 9 rano do 2-iej po poł.

TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska 295.

W sobotę o godz. 8.30 wiecz. premjera wesołej komedji „Świat bez mężczyzn”, w której trzy panny, wrogo usposobione dla całego rodu męskiego z radością oddają swe rączki swym ukochanym. Komedję reżyseruje p. Dębicz.

„Świat bez mężczyzn” powtórzony zostanie na obydwuch niedzielnych przedstawieniach, t. j. o 4.30 pp. i 8.30 wiecz.
Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. nabywać można w kasie teatru od godz. 5 do 7 wieczorem.



film

Grand-Kino.

„NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK”.

Film reżyserji Victora Flemminga, ma charakter wybitnie obyczajowy, o silnym napięciu dramatycznym i uczuciowym. Konstrukcja filmu opiera się na prawdziwej życiowej, która przewija się wyraźnie poprzez proste i silne w wyrazie realnym sytuacje.

Scenariusz filmu odznacza się wybitną oszczędnością i prostotą faktów, które samo przez się rozwijają się konsekwentnie i tak, jak życie, biegną ku końcowi z żelazną bezwzględnością.

Jest to scenariusz, który z taką jasnością i realnością podaje momenty życiowe, że nie potrzebni są napisy i wszelkie komentarze. W filmie tym życie zostało ujęte na gorącym uczynku, bez żadnych dygresyj i stylizacji.

Tak więc 1-sza część filmu poświęcona jest apoteozie życia mieszczańskiego, rodzinnego.

Życie kasjera — Schillinga — ojca 6-cioorga dzieci zostało zainscenizowane z nadzwyczajną szczerością i realizmem (sceny mycia, gimnastyki, jedzenia i orkiestra rodzinna — miały w sobie dużo szczerzej prostoty).

Gdy ów prostoduszny pater familias został wyrznięty z normalnego biegu życia przez kobietę, rozpoczyna się dramat duszy steranej i zgębionej, dramat człowieka, który stracił grunt pod nogami i cel życia. Tragedia sytuacji (np. scena w sali koncertowej, lub scena, na ementarzu) — jest tak silny i bezwzględny, że zapiera dech w piersiach.

Emil Jannings dźwiękał bohaterko dość ciężką rolę i, wskutek ciągłych zmian uczuciowych, miał szerokie pole do popisu się rzetelną grą i precyzyjną mimiką.

Kino „VICTORIA“
Kilińskiego 211.
Dojazd tramwajami № 3, 4 i 17.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH
Szampański melodyjny superfilm
o miłości i wiośnie p. t.

OSTATNI WALC
Według wszechświatowej sławy operetki
Oskara Straussa.
Realizacja: Dr. Artur Robinson.
W rolach głównych **WILLY FRITSCH**
(Płk. Dymitr Sarasow) i **LIANA HAID**
(Księżniczka Elena)

Następny program: „HAZARD”
Początek seansów w tygodniu o godz. 6-ej
w sobotę a godz. 5-ej pp., w niedzielę o 3-ej pp

Miejski Kinematograf Oświatowy
WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21. w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21.
Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej

Od wtorku, dn. 25-go września do poniedziałku, dn. 1-go października 1928 r. wł.
Dla dorosłych:
Parada rekrutów
Komedia w 10 aktach.
Dla młodzieży:
Męczennik sportu
W roli głównej **HAROLD LLOYD**
Nadprgr.: Koko, król powietrza i Kajtuś, aport.

IMPONUJĄCY ZJAZD rzemiosła polskiego woj. Nowogródzkiego w Nowogródku

(Od własnego korespondenta).

Nowogródek, we wrześniu.

Całe rzemiosło polskie Województwa Nowogródzkiego przystępuje jednym zwartym, solidarnym i karnym szeregiem do rejestracji swych warsztatów w związku z mającymi nastąpić wyborami do Izby Rzemieślniczej. A że zwartym szeregiem rzemiosło to idzie, może nam służyć fakt Zjazdu, jaki się odbył w dniu 15 września r. b. w Nowogródku i zapadłych uchwał.

Na wieść o Zjeździe w Nowogródku zjechali się rzemieślnicy nadspodziewanie licznie, bo około 300 osób delegatów wszystkich miast, miasteczek i nawet gmin województwa Nowogródzkiego.

POCHÓD PRZEZ MIASTO I NABO- ZENSTWO.

O godzinie 11-ej z miejsca zbiórki w Sali Straży Ogniowej, wyszedł pochód uczestników Zjazdu, oraz miejscowego rzemiosła ze sztandarami Cechowem i Towarzystwa Rzemieślniczego, przez miasto do Fary Nowogródzkiej, na uroczyste nabożeństwo urządzone na intencję pomyślnych obrad Zjazdu. W czasie nabożeństwa miejscowy proboszcz wygłosił podniosłe i okolicznościowe kazanie o roli chrześcijańskiej rzemiosła polskiego w życiu Kościoła i Rzeczypospolitej Polskiej.

O godz. 11-ej min. 30 w południe w Sali Straży Ogniowej, udekorowanej sztandarami i portretami, zgromadzili się wszyscy uczestnicy Zjazdu.

Obrady zagał prezes Towarzystwa Rzemieślniczego w Nowogródku, mistrz krawiecki, p. St. Kliniewski, witając Zjazd i życząc pomyślnych obrad, stwierdzając z zadowoleniem, że miasto Nowogródek dotychczas tak liczny Zjazd, jak obecny, nie widziało, co jest objawem konieczności chwili obecnej i objawem konsolidacji.

Następnie p. prezes St. Kliniewski zaprosił do objęcia przewodnictwa Zjazdu prezesa Zarządu Zjednoczenia Stanu Średniego wojew. Nowogródzkiego, w. prezesa Towarzystwa Rzemieślniczego w Stonimie i działacza społecznego w dziedzinie rzemiosła polskiego na Kresach Wschodnich, p. Andrzeja Bazele.

Po ukonstytuowaniu się prezydium przewodniczący p. Bazela zaproponował wysłanie

depesz do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka J. Piłsudskiego, do premj. Bartla oraz Min. Handlu i Przemysłu Kwiatkowskiego.

Tekst depesz został przyjęty burzą okłasków.

Następnie szereg przemówień powitalnych rozpoczął p. inż. Antoni Tarnowski.

Po przemówieniach powitalnych przewodniczący p. A. Bazela, wygłosił przemówienie charakteryzujące wyczerpująco obecne położenie rzemiosła polskiego, nawołując do masowej rejestracji, celem nadania Izdom Rzemieślniczym takiego oblicza, jakie właściwie mieć powinny.

Przewodniczący A. Bazela odczytał następnie szereg rezolucyj, które jednogłośnie burzą okłasków zostały przyjęte przez zebranych.

Rezolucje poruszały całokształt zagadnień związanych z interesami rzemiosła. Omówiono w nich sprawy:

Rejestracji i wyborów do Izby Rzemieślniczych; utworzenie Naczelnego Bezpartyjnego Bloku Wyborczego do Izby Rzemieślniczych; domaganie się reformy podatku obrotowego; wystąpienie gorąco w obronie aktywności bilansu handlowego; zalecono rzemiosłu zakładanie spółdzielni i popularyzowanie w społeczeństwie ruchu spółdzielczego; zwrócono się do Rządu z prośbą o stosowanie ścisłej kontroli przy rejestracji; wyrażono podziękowanie dla gen. Romana Góreckiego i Banku Gospodarstwa Krajowego za wydatne popieranie rzemiosła, dla Rady Zjednoczenia Stanu Średniego oraz senatorów i posłów za ich pracę organizacyjną oraz zajmowanie się sprawami stanu średniego; wezwano rzemieślników całego wojew. Nowogródzkiego do tworzenia Powiatowych Komitetów Bezpartyjnego Bloku Wyborczego do Izby Rzemieślniczych; zwrócono się do Rządu i społeczeństwa z prośbą o zakładanie nowych szkół zawodowych i rozłożenia opieki nad młodzieżą rzemieślniczą; wyrażono cześć i uznanie rzemiosłu woj. warszawskiego za jego wydatną pracę organizacyjną i pomoc, okazaną rzemiosłu kresowemu; zalecono popieranie prasy, zajmującej się sprawami stanu średniego.

Ter. Lecki.

Udział Polonji zagranicznej w Powszechnej Wystawie Krajowej

Do Powszechnej Wystawy Krajowej przygotowuje się nie tylko kraj macierzysty, ale także cała Polonja zagraniczna, rozsiada po wszystkich prawie zakątkach kuli ziemskiej. Czterdzieści pięć komitetów polskich poza granicami Ojczyzny zbiera dziś ekspozyty, które odzwierciedlać mają całokształt gospodarczego i kulturalnego życia Polaków zagranicą.

Pawilon „Polonja zagranicą” fundowany przez Polaków w Ameryce, będzie po Wystawie przekształcony na Muzeum Polonji zagranicznej. Zadaniem tej stałej instytucji będzie informowanie szerokiej sfer publiczności i prasy krajowej o życiu osiedli polskich na obczyźnie, tworząc żywą spójnię między polską opinią publiczną, a społeczeństwem polskim zagranicą.

Pawilon „Polonja Zagranicą” stanie obok nowej palmiarni Parku Wilsona i będzie okazałą budowlą neoklasyczną o prostych liniach. Przed pawilonem, otoczonym gazonem na brzegu basenu wodnego wśród kwiatników stanie pomnik Prezydenta Wilsona. Koszt budowy pawilonu, którego budowa już rozpoczęła się, wyniosą około 45.000 dolarów. Dotąd swój udział w Wystawie przyrze-

kli Polacy z Ameryki, Kanady, Brazylii, Argentyny, Peru, Chili, Chin, Turcji, Węgier, Rumunii, Austrii, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Belgii, Danii i Lotwy. Pertraktacje z Polonią holenderską i szwedzką są w toku.

Poza udziałem rzeczowym w postaci ekspozycyj, wszystkie skupienia Polaków opracowują referaty, dotyczące ich życia gospodarczego i kulturalnego, tak z punktu widzenia historycznego, jak też i danych, dotyczących obecnej chwili oraz widoków przyszłej ewolucji stosunków z Macierzą. Referaty te ilustrowane mapami i fotografiami, będą wydane jako praca zbiorowa. Poza krajami, posiadającymi swoje stoiska w pawilonie, wyżej wymienionemu, opracowane będą referaty, dotyczące życia Polaków w Hiszpanii, Italii, Grecji, Jugosławii, Finlandji, Rosji, Litwie, Japonji, Australji i Afryki Poł. Skrótty powyższych referatów będą wygłaszane w formie odczytów przez radio, stanowiąc propagandę w kraju dla osiedli polskich na obczyźnie. Podczas PWK, projektuje się również światowy Sejm Polski, w którym wezmą udział Polacy ze wszystkich zakątków kuli ziemskiej.

Apel do kupców

Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi podaje do wiadomości kupcom zrzeszonym i niezrzeszonym, posiadającym świadectwa przemysłowe III-ej i IV-ej kat. h., że ci z nich, którzy nie mają czasu na sprawdzenie list wyborców, zechcą się zgłosić do biura Stowarzyszenia (Andrzeja 34), celem wyreczenia ich w powyższej czynności.

Nowy cennik dla kupców

Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi, Andrzeja 34, podaje do wiadomości, że w dniu 26 b. m. został uchwalony i jest do nabycia w biurze Stowarzyszenia nowy cennik Nr. 11.

Propaganda oszczędności w szkołach

P. K. O. rozpoczęła obecnie na szerszą skalę propagandę oszczędności wśród młodzieży szkół średnich w całym Państwie.

W związku z „Dniem oszczędności” mają się odbyć w końcu października b. r. w wyższych klasach szkół średnich wypracowania na temat znaczenia oszczędności. Za najlepszych 1000 wypracowań przyznała P. K. O. tysiąc nagród w postaci książeczek oszczędnościowych P. K. O. z wkładką po 10 zł. na każdej. Nagrody zostaną wręczone uczniom przez dyrektorów szkół.

Akcja P. K. O. w kierunku propagandy oszczędności w szkołach ma doniosłe znaczenie pedagogiczne i zyskała powszechne uznanie.

GIEŁDY

Warszawa, 27 września.

Waluty.

Dolar Stanów Zjedn. 8,88¼ (sprz. 8,90¼, kupno 8,86¼).

Dewizy.

Belgia 123,94. Holandia 357,65. Londyn 43,25. Nowy Jork 8,90. Paryż 34,88. Praga 26,42½. Szwajcaria 171,66. Włochy 46,63.

Dla walut europejskich tendencja naogół mocniejsza. Popyt na dewizy mały. Całe zapotrzebowanie pokryte. Dolar gotówkowy w obrotach 8,884, rubel złoty 5,9244. W obrotach międzybankowych Berlin 212,55. Gdańsk 172,94, Nowy Jork 891,90 (100 dolarów, kabeł).

Papiery procentowe.

5 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 90,50 — 92,00.

Akcje.

Bank Handlowy 117,00; Bank Polski 178,00; Bank Zachodni 32,50; Bank Zw. Sp. Zar. 80,00; Siła i światło 144,00; Częstocice 55,00; Ciechanów 24,00; Węgiel 106,00—103,00—103,50 „Nobel” 29,00; Cegielski 45,50 — 46,00; Lilpop 38,50; Modrzejów 39,50; Norblin 235,00; Ostrowiec serja B. I em. 115,00 — 116,50; II em. 112,00; Rudzki 42,00; Starachowice 51,50 — 52,25 — 51,55; Klucze 7,10.

„Hasło Łódzkie” w Sieradzu

można nabyć w kantorze gazet
codziennie od godziny 10-ej rano.

PRZY UL. RYNEK 15.

KINOTEATR
ERA
dawniej „FLORA”, Zawiszy 22 (Bałuty)

Orkiestra symfoniczna
pod batutą p. Estreicha

Od środy, dnia 26-go września do wtorku, dnia 2-go października 1928 r. włącznie:

Wielki dramat miłości i zdrady osnuty na tle autentycznych pamiętników
b. szambelana dworu carskiego

Czerwona Tancerka

ROSYJSKA MATA-HARI

W rolach wielkich książąt i generałów rosyjskich autentyczni wielcy książęta z domu Romanowych

ŁODZIANIE! Składajcie ofiary w Tygodniu Strażackim na budowę oddziału na Bałutach i sygnalizację alarmową.

1700

Co mamy jeść na pierwsze śniadanie?

Dzisiejsi higieniści jednogłośnie niemal występują przeciw niedostateczności pierwszego śniadania, w szczególności dla dzieci i dla osób, pracujących pół dnia poza domem.

Na Zachodzie, gdzie doniosłość tego pierwszego pożywienia słusznie została oceniona, spotkamy się często na pierwszym śniadaniu z zupą jarzynową z grzankami z serem, z jajkiem lub kawalkiem szynki. Niemniej pożywną będzie zupa z kaszy na mleku lub czekolada czy kakao, choć te ostatnie zaliczyć należy raczej do potraw ciężko strawnych.

Najczęściej na pierwsze śniadanie spożywamy herbatę lub kawę, dlatego też tym, dwóm napojom trochę więcej chcemy poświęcić uwagi, zaznaczyć jednak należy, że tak herbata jak i kawa winny być dopełnieniem pierwszego śniadania, nie zaś jego podstawą. Zarówno herbata jak i kawa pobudzają i podniecają system nerwowy. Pite w ilości umiarkowanej są zdrowe, szczególnie kawa jako pobudzająca działanie serca, używane jednak w ilościach zbyt wielkich lub pite za często — wywołują bezsenność i bicie serca. Szkodliwe są przedewszystkiem dla osób nerwowych lub cierpiących na serce i nerki.

HERBATA.

Zasypaną herbatę do imbryczka zalewa się niewielką ilością wody gotującej. Po paru minutach dolewa się więcej wrzątku, poczem w 3—5 minut esencja jest odpowiednio

naciągnięta. Imbryczek z esencją należy trzymać na ciepło lub na parze. Gotowanie esencji jest niedopuszczalne. Herbata podgrzewana traci swój aromat i kolor.

KAWA.

(Na szklankę kawy białej 5 gr. kawy mielonej i około 3 gr. cykorji. Na szklankę kawy czarnej 8 gr. kawy mielonej).

Przygotowanie dobrej kawy jest niełatwą umiejętnością. Dziś przygotowanie tego napoju zbyt często jest zaniedbane. Niejednokrotnie na doskonałym śniadaniu podać nam potrafią źle przyrządzoną białą kawę lub zepsuć wrażenie dobrego obiadu złą kawą czarna. Na pochwałę kawy, pani domu powinna być najbardziej wrażliwa i dlatego przyrządzania tego napoju nie powinna powierzać nikomu.

A więc kawa musi być mocna i gorąca. Musi być kupiona w dobrym gatunku, szczególnie jeśli przyrządzać mamy kawę czarną, świeżo palona i zmielona możliwie miało przed samem zasypaniem.

Na zakończenie o kawie chcemy jeszcze dodać, że kawę po przyrządzeniu należy niezwłocznie nalewać do filiżanek, aby przez dłuższe stanie nie ulotnił się jej aromat.

KAKAO.

Na szklankę mleka 1—2 łyżeczek kakao, 2 łyżeczki cukru.

Rozmieszać kakao w ¼ szklanki zimnego mleka. Do reszty mleka wsypać cukier, zagotować i do gotującego wlać rozprawdzone kakao. Gotując, należy kakao mieszać łyżką, przyczem zagotować parę razy.

CZEKOLADA.

5 szklanek mleka lub zwyczajnej śmietanki, 20 dkg. czekolady, 10 dkg. cukru, 1 lub 2 żółtka.

Utrzeć czekoladę i rozprrowadzić zimnem mlekiem w rondlu. Wlać resztę mleka. Postawić na średnim ogniu i ubijać miotelką tak, by uformowała się na wierzchu piana.

Jeśli czekolada jest mało słodka, można w czasie gotowania dodać cukru.

Czekoladę można zaprawić żółtkami, doskonale ubitemi z cukrem. Rozprrowadzić ubite żółtka niewielką ilością czekolady, wlać do rondla z czekoladą, postawić na małym ogniu i mieszać. Gdy zacznie gęstnieć, zdjąć z ognia, nie dopuszczając do zagotowania. Rozlać do filiżanek.

PANIKA NA POGRZEBIE

„Precz stąd, draby!” — wrzasnął nieboszczyk

Tragiczna historia wydarzyła się kilka dni temu w Miedzyczczu Podlaskim.

Zamieszkały tam czeladnik piekarski, lat 21, Motek-Lejb Kacew, spacerując w godzinach popołudniowych po ulicy Warszawskiej, poczuł nagle senność i straszne osłabienie, wszedł więc do znajdującej się opodal stajni Goldmana, gdzie ułożywszy się opodał stajni zasnął twardym snem.

Po upływie nocy i całego dnia następnego, Goldman wieczorem wszedł do stajni, gdzie znalazł gościa swego leżącego nieruchomo bez oznak życia.

Zawezwany felczer skonstatował śmierć. Nazajutrz odbył się pogrzeb młodego robotnika, w którym piórcz zrozpaczonej rodziny, wzięły udział tłumy robotników żydowskich.

Po przybyciu orszaku pogrzebowego na cmentarz, nieboszczyka obmyto w trupiarni, według rytuału żydowskiego, poczem opusz-

czono go do wykopanego grobu i wśród rzwennego płaczu krewnych i modłów pośmiertnych, padła nań pierwsza łopata ziemi. Ale w tej chwili stało się coś nadzwyczajnego.

Oto nieboszczyk przeciągle ziewnął kilka razy, podniósł się ze swego łoża i krzyknął: „A weg drabes! Mame wus ys du?” (Precz stąd, draby! Matko, co tu jest?).

Na widok zmartwychwstałego żywego nieboszczyka, zebrany tłum z okrzykami zgromadził się do niego i dopiero po upływie godziny rodzina wraz ze służbą folwarczną ośmieliły się zbliżyć do drżącego z zimna Kacewa, który skulony w stroju Adama, siedział na dnie wykopanego grobu.

Przybyły na cmentarz lekarz skonstatował, że Kacew pogrążony był w śnie letargicznym, który trwał trzy dni.

Chorego Kacewa, który tylko cudem nie został zakopany, przewieziono na kurację do miejscowego szpitala żydowskiego.

Humor



TEŻ RACJA.

Konduktor wpada na pasażera, który rzuca na ziemię niedopałek.

Pasażer odzywa się na to: — Przepraszam ale pana to nic nie obchodzi.

— JAKO?

— Czytaj pan: „Czystość i porządek w wagonach powierza się opiece pasażerów”, a kto jest pasażerem, ja czy pan?

W SUCHEJ AMERYCE.

Z sufitu kapie. Mąż położył się na leżance, tak, że krople kapiały mu prosto w usta. Do pokoju wchodzi żona.

— Zmiłuj się, mężu, trzeba natychmiast zatelefonować, żeby przyszli naprawić.

— Ani się waż. To w magazynie tego przemysłowca u góry wydarzył się widocznie jakiś wypadek...

U GWIAZDY FILMOWEJ.

— Coby pani uczyniła, gdyby który z jej wielbicieli zastrzelił się w jej obecności?

— Rzuciłabym się, jak oszalała do telefonu.

— Po lekarza?

— Nie, po... reporterów!

Kto szanuje swój wzrok niech korzysta z okazji

Relekcionista optyk z Paryskiego Instytutu Oftalmicznego p. Leon Kokociński po wielkim triumfie we wszystkich większych miastach w Polsce, które przekonały o dobroci szkła AROSCOPIC do wzroku wraca do Paryża, lecz z powodu licznych próśb z Łodzi i okolic zmuszony był zatrzymać się w naszym mieście NA KRÓTKI CZAS, aby dać możliwość zaopatrzenia się w SZKŁA AROSCOPIC tym, którzy z jakichkolwiek powodów jeszcze się nie zaopatrzyli.

Przyjmuje w hotelu Manteuffla od 10—1 i od 3—6.

Ceny przystępne.

1080

Peter Oldfeld

Przedruk wzbroniony 19)

Smierć dyplomaty

Z upoważnienia autora przełożyła Janina Sujkowska

ROZDZIAŁ IX.

Pies, który nie szczekał.

W połowie ulicy Durand dał znak pozostałym, żeby się zatrzymali.

— Przedewszystkiem musimy poszukać policjanta — rzekł szeptem. — Nie wiele mi zależy na prawomyslności naszego postępowania — przypuszczam, że te trudności rozstrzygnie Rada — ale trzeba nam kogoś, kto zna tujszą okolicę. Z drugiej strony, nawet prowincjonalny policjant może czasem oddać detektywowi wielkie usługi. Celnik o ile mi się zdaje, mówił, że mieszka on w drugim domu za kościołem. Możemy zapukać.

Lavington skinął głową i, na rozkaz Duranda, jeden z jego ludzi zapukał ostrożnie w szybę okna.

Można było sądzić, że domek jest niezamieszkały, tyle czasu trzeba było na wyrwanie wiejskiego policjanta z krainy marzeń i ściągnięcie go zpowrotem na ziemię, z jej niepożądanymi niespodziankami w postaci obcych detektywów i ich dziwnej opowieści o pościgu i mordercach. Wkońcu drzwi się otworzyły i nasza gromadka weszła gęsiego do niskiej izby, której ściany były pokryte wyblakłymi fotografiami policjanta z różnych okresów jego kariery. Nie wszystkie były pociągające, chociaż na jednej widać go było w cylindrze, w czarnym surducie dziwnego kroju i w białej kamizelce, z panną młodą u boku. Jednakowoż nawet najmniej pochlebna z tych podobizn kontrastowała nader dodatnio z obecnym wyglądem ich pierwowzoru. Wychudłe nogi zakrył częściowo starym płaszczem, z pod którego wyglądał rąbek nocnej koszuli. Oczy miał napuchnięte od ciężkiego snu, a na głowie czapkę, jako insygnium władzy. Popatrzył sennym wzrokiem, ponad płomykiem świecy, na szefa policji genewskiej i zapytał kto go, uwszy stłukich diabłów! nachodzi i czego, do cholery! chce.

— Jestem szefem policji genewskiej i ścigam człowieka, który zamordował ubiegłego popołudnia prywatnego sekretarza niemieckiego ministra Spraw Zagranicznych.

— Słyszałem o tem — przyznał francuski policjant. — Dziś wieczorem gadali o tem w naszej kawiarni, ale przestępcy tutaj niema. Thoiry to bardzo porządne i spokojne miasto.

Potrząsnął głową z wyrazem absolutnej pewności.

— Morderca jest tutaj — oświadczył stanowczym tonem Durand.

Francuz potrząsnął znów głową, której cień zatańczył fantastycznie na ścianach izby.

— i przyjechałem go aresztować, do czego potrzebna mi jest wasza pomoc.

W krótkich słowach, szwajcarski detektyw opowiedział o dotychczasowym przebiegu pościgu. Nie wystarczyło to jednak wioskowemu policjantowi, którego umysł nie funkcjonował szybko i sprawnie, nawet w najbardziej sprzyjających okolicznościach, to jest kiedy wlać w siebie kilka szklanek krajowego wina i który do tej chwili nie był jeszcze zupełnie pewny, czy śni, czy się już obudził. Patrzył na swoich gości z tępem zakłopotaniem, szczególnie na Johna Lavingtona, który przypadkiem znalazł się w środku, między pomocnikiem Duranda.

W oczach policjanta zamigotała iskierka inteligencji. Podszedł do Anglika, stanął na palcach i oparł mu ciężko rękę na ramieniu.

— W imieniu prawa aresztuję pana — wygłosił uroczyście.

Lavington nie mógł się powstrzymać od śmiechu. Durand pośpieszył wyjaśnić nieporozumienie. Zapytał, czy w miasteczku nie widziano jakiego nieznajomego człowieka. Policjant „wybałuszzył” oczy.

— Z pewnością w takiej małej miejscowości zauważonoby cudzoziemca odrazu — nalegał Lavington.

Francuz wyprostował się z godnością, kontrastującą dziwnie z brudnym rąbkiem nocnej koszuli.

— Myli się pan, m'sieu. Mamy tutaj jedną z najlepszych restauracji w departamencie de l'Ain, który jak panowie muszą wiedzieć, jest kolebką samego Brillat-Savarina. Delegaci z pańskiej Ligi Narodów przyjeżdżają tutaj tuzinami, a przeciw prawie wszyscy są cudzoziemcami.

Lavington ułagodził policjanta, którego lokalny patriotyzm zranił w ten sposób, zupełnie nieświadomie.

— Najlepiej będzie — zauważył — gdy pojedziemy wszyscy do restauracji i dowiemy się, kto tam dzisiaj obiadował.

Francuski stróż prawa zgodził się na to skwapliwie, zachęcony wizją ewentualnej szklaneczki koniaku.

— Tylko włożę spodnie — zawołał — i będę panom służył.

Właścicielkę jadłodajni tak samo trudno było zbudzić jak poprzednio policjanta. Walili tak długo we frontowe drzwi, że obudzili połowę psów w miasteczku, które podniosły chóralne ujadanie. Durand zaklął gwałtownie. Spodziewał się, że uda mu się nie zwrócić niczyjej uwagi i ta piekielna wrzawa przejechała go niepokojem. Upłynęło dużo czasu nim z górnego okna wysunęła się głowa małego człowieczka w nocnej mycce i nim zabrzmiało pytanie, czego im potrzeba. Zgrzyt, spowodowany odsuwaniem rygli frontowego wejścia, nie uspokoił bynajmniej czujnych stróżów miasteczka.

— Będą teraz wyły przez pół godziny, — mruknął Durand — niema co myśleć o zaskoczeniu naszej zwierzyny, już się spłoszyła.

Gniewny nastrój sprawił, że nie potraktował z należytą uprzejmością właścicielki zajazdu, którą obraził, zwróciwszy się wprost do jej męża.

Lavington przypominał sobie tymczasem, że we Francji ma odgrywać często drugorzędą rolę w gospodarstwie i że kobiety nie troszczą się o prawo głosu, gdyż uważają, że trzeba coś pozostawić i mężczyznom. Zaczął więc od pochlebstwa.

— Przechodzimy do pani — wyjaśnił — wiedząc, że pani tak jest przyzwyczajona do stosunków z cudzoziemcami, że prędzej niż ktoś inny mogła zauważyć człowieka, którego poszukujemy.

— Ale kto panowie jesteście? — zapytała poczciwa jejość, biorąc się wyzywająco pod boki. Mąż jej, który leniwym krokiem odszedł do pieca i oparł się o niego, tak jakby to był stary, godny zaufania przyjaciel, przysłuchiwał się indagacjom z uszanowaniem. W drzwiach zebrała się grupa, złożona ze starca z długą, białą brodą i dwóch służących, ciekawa nowoprzybyłych. Trzeba zaznaczyć nawiasem dla wiadomości czytelników, że francuska kuchnia na wsiach jest wyśmienita tylko dlatego, że zajmują się nią mężczyźni, a dla wiadomości czytelniczek — że restauracje dobrze prosperują tylko dlatego, że za konturami siedzą kobiety, które wystawiają rachunki i biorą pieniądze.

(D. s. n.)

Największy Wybór Mebli

od najskromniejszych do luksusowych znajdziesz tylko

W MAGAZYNIE MEBLI ZJEDNOCZONYCH STOLARZY I TAPICERÓW

W ŁODZI, Sp. z ogr. odp. NARUTOWICZA 45. — TEL. 60-02.

STALE NA SKŁADZIE:

kompletne urządzenia mieszkań, jak również pojedyncze meble jako to: urządzenia pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe i t. p.

Przyjmuje się również wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

Długoletnia gwarancja. ZARZĄD.

786

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 r. „o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, oraz odzieży i obuwia przez wyznaczenie cen” (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 101), na Rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527 art. 8) oraz na Uchwale Magistratu m. Łodzi z dnia 16 kwietnia 1926 r. — niniejszem podaje do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 888 z dnia 27-go września 1928 roku, zostały wyznaczone ceny maksymalne (najwyższe):

Na mąkę pszenną za 1 kg.

w hurcie: mąka pszenna 55% — w detalu: mąka pszenna 55% Zł. 0.80

Na mięso cielece za 1 kg.

W hurcie: Cielęcina normalna zł. 3.—
„ kosztorna „ 3.—
W detalu: Cielęcina normalna zł. 3.45
„ kosztorna „ 3.60

W myśl zacytowanego Rozporządzenia Rady Ministrów § 7 wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Zaznaczam, że zgodnie z § 10 i 11 wymienionego Rozporządzenia Rady Ministrów, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych lub nieujawnienia tych cen w cennikach właściwych przedsiębiorstw handlowych, będą karani przez władzę administracyjną i instancji według art. 4 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 91 z 1926 r. poz. 527) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku — **aresztem do 6-ciu tygodni lub grzywną do 10,000.— zł.**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Łódź, dnia 28 września 1928 roku.

Prezydent m. Łodzi

(—) Br. Ziemięcki.

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32

powrócił

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. **Naświetlanie lampą kwarcową.** Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz. Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia

Doktor

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów

Leczenie lampą kwarcową

Andrzeja № 2. Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów, W niedziele i święta 7.56 od 10—12.

DOKTOR 967

Wołkowycki

powrócił

Cegielniana № 25 tel. 26-87

SPECJALISTA chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie lampą kwarcową

Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8 w niedziele i święta 9—1

Dla pań od 4—5 oddzielna poczekal.

ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Główniej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 16 października 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Napiórkowskiego 119, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Henryka Kunięgi, składających się z 2-ch maszyn firmy „Horn”, ocenionych na sumę 1200 zł.

Łódź, dn. 18 września 1928 r.

KOMORNIK L. Naborowski.

Różne

Kawaler

poszukuje pokoju umeblowanego z oddzielnym wejściem, Skłodowa 23, telefon 61-71. 639

Stare gazety

w większych ilościach można nabyć u Trombkowskiego, Skłodowa 23, telefon 61-71. 639

Kupon

Proszę wypełnić, wyciąć i przysłać w kopercie do Agencji P. K. O. Łódź, Wólcańska 135

Imię i nazwisko _____
Gdzie mieszka, ulica № domu _____

O której godzinie można zastać w domu _____

UWAGA: Po otrzymaniu kuponu, należycie i wyraźnie wypełnionego, agent nasz odwiedzi W. P. i udzieli dokładnych informacji w sprawie ubezpieczenia na życie w F. K. O. bez badania lekarskiego.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli, diamenty do rznięcia szkła poleca po cenach niskich

J. OLEJNICZAK, Łódź, Główna 14

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Czytelników naszych prosimy uwzględnić przy zakupach wyłącznie firmy ogłaszające się w naszym piśmie.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od dnia 25-go września do dnia 1 października r. b. wyłącznie

Wielka tragedia arystokracji rosyjskiej

W królestwie Knuta

(Tragedja w Petersburgu)

W rolach głównych: IRENA RICH CONWAY TEARLE

Następny program: Do czego tęskni kobieta

Początek seansów w dni powszednie o g. 5.30, 7.15 i 9.203
w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Lekarz dentysta R. Kacnelsonowa Nowo-Cegielniana 12 tel. 64-19 powróciła.

Do akt № 919 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstytucyjnej 51 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 16 października 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Aleksandrowskiej 59, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Łajby Rotkopy i składających się z mebli i 2-ch warsztatów tkackich, oszacowanych na sumę 448 złotych.

Łódź, d. 17 września 1928 r.
KOMORNIK St. Stopczyński.

Dr. med.

Rózaner

Dzielna № 9 Tel. № 28-93

Powrócił

Choroby skórne weneryczne i moczopięciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dla pań od 3—5 pp.

Do akt № 1157 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Konstytucyjnej 51, że na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 30 października 1928 roku od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Bazarnej 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szyji Lemela i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 606.

Łódź, d. 21 września 1928 r.

KOMORNIK S. Stopczyński.

Do akt № 1418, 1536 i 1588 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dn. 6 października 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej № 181, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Margana Szczawińskiego składających się z 1 pary koni gnajdych, ocenionych na sumę 400 zł.

Łódź, d. 26 września 1928 r.

KOMORNIK S. Górski.

Do akt № 1820 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Łągodziński zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dn. 5 października 1928 r., od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Narutowicza № 45, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Leona Kolarzowskiego i składających się z mebli ocenionych na sumę 530 zł.

Łódź, dn. 6 września 1928 r.

KOMORNIK Ł. Łągodziński.

Dr. Heller

powrócił.

Choroby skórne i weneryczne ul. Nawrot 2.

Do 10 r., 1—2 i 4—8. Dla pań specj. godz. 3—5 po poł. Dla niezdolnych ceny lecznic.

Dr. med.

Adam Bender

choroby wewnętrzne specjalność serca

Przejazd 30,

telefon 54 68

Przyjmuje od 5—7 popoł.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie — zł. 3.20
Zamiejscowa „ 3.60
Zagranicą „ 6.30
Odnoszenie do domu „ 0.40
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

Redaktor naczelny: Stanisław Paciorewski.

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na 1-ej stronie 50 groszy za wiersz milimetr. 1 łam. (strona 4 łamy)
W tekście 40 „ „ „ „ 1 „ „ 4 „
Nadesłane 30 „ „ „ „ 1 „ „ 4 „
Za tekstem 30 „ „ „ „ 1 „ „ 4 „
Nekrologi 30 „ „ „ „ 1 „ „ 4 „
Komunikaty 30 „ „ „ „ 1 „ „ 4 „
Zwyczajne 8 „ „ „ „ 1 „ „ 10 łamów
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej.
Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa” w Łodzi
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.